

DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja czynna od 12—13 i od 19—24, Administracja od 9—18, w niedziele od 12—13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 86.187.
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: mies. z odroczaniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekstem i w tekście (5 lin.) 35 gr., za tekst (10 lin.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Czwartek 21 listopada 1935 roku

Nr. 321

Wielki Uczony — Mąż Nieugięty

Nauka polska i życie państwowe polskie poniosły wielką, niepowetowaną stratę.

Dnia 17 listopada r. b. zmarł w Lwowie w 82-im roku życia senior Konstytucjonalistów polskich, uczyony wielkiej miary, długoletni zastępca działacz parlamentarny na terenie b. Galicji, b. rektor uniwersytetu lwowskiego śp. prof. Stanisław Starzyński. Na uniwers. lwowski wykładł ś. p. Starzyński od r. 1883 jako docent, od r. 1889 jako profesor nadzwyczajny, a od r. 1892 jako profesor zwyczajny prawa politycznego. Jako badacz ustrojów państwowych stanął prof. Starzyński wielką autorytetem. Twórczość Jego naukowa jest wielka tak pod względem ilości, jak znaczenia Jego dzieł. Wystarczy wymienić jego pracę o Konstytucji 3-go maja na tle współczesnego ustroju państw europejskich (1892), Studia Konstytucyjne 2 t., (1907 — 1909), Konstytucje Państwa Polskiego (1921), Powojenny ustroj państw europejskich (1922). Pomimo sędziwego wieku prof. Starzyński zachował nadzwyczajną bystrość umysłu i pracował twórczo w nauce do ostatnich chwil życia, kreśląc „Analizę Konstytucji z 23 kwietnia 1935 r.”

Przed wojną pracował przez szereg lat w Sejmie Krajowym Galicji oraz w parlamencie austriackim, w obu izbach t. j. w Izbie poselskiej, której był wice - prezydentem oraz w Izbie Panów, gdzie piastował godność członka dożywotniego. W swej działalności politycznej nigdy nie wszedł na drogę lojalizmu austriackiego i zajmował zawsze szczerze narodowe stanowisko polskie.

Po utworzeniu Państwa Polskiego prof. Starzyński brał udział w Ankiecie Konstytucyjnej w r. 1919, a ostatnio przemawiał w dniu 13 grudnia 1934 r. w Komisji Konstytucyjnej Senatu jako rzeczoznawca podczas obrad nad projektem nowej Konstytucji. Zadeklarował się wówczas jako bezpartyjny nacjonalista.

Uniwersytet Wileński nadał prof. Starzyńskiemu w r. 1929 tytuł doktora praw honoris causa. Przybył On wtedy do Wilna, do którego czuł wielki sentyment. „Każde przybycie do ziemi wileńskiej — mówił Wielki Uczony i Patriotą na bankiecie, wydanym przez prawników wileńskich w dniu 29 maja 1930 r., i do jej stolicy wywołuje w duszy rzewne wspomnienia. Wszakże to ta ziemia, nad której zlanie się z Polską pracowali wszyscy Jagiellonowie, a zwłaszcza ostatni z nich, świetlanej pamięci Król Zygmunt August, który cały niemal trud swego szlachetnego żywota i całą nieznużoną wytrwałność poświęcił temu dziełu, by obie siostrzyce, Korona i Litwa, stworzyły jedno wielkie ciało jednej niepodzielnej Rzeczypospolitej. A Sejm Czteroletni, stwierdzając w swoim Zrzeczeniu wzajemnym o bogą narodów tę Unję, ogłosił ją jako potrzebną „obojemu temu narodowi jako jednej, wspólnej a nie-rozdzielnej Rzeczypospolitej”.

Profesor Starzyński, jako szczerzy katolik, był przeciwny deifikacji (ubóstwieniu) państwa. Opierał państwo na idei narodowej i wniósł pomysłowi prawo. Nie dopuszczał żadnych kompromisów z ideą, żadnych oportunistów. Był to Mąż Nieugięty, niezłomnie wierny głoszonemu przekazanemu. Piękne i szczerne swoje credo

polityczne wyraził on w wielkiej mowie w Audi Uniwersytetu Stefana Białego w dniu 30 maja 1930 r. Powiedział w niej:

„A drugi punkt, to doświadczenia, jakie wyniosłem z życia parlamentarnego. Im dłużej w tej akcji i w tej atmosferze żyłem, tem silniej utwierdziło się we mnie przekonanie, że pierwszym obowiązkiem działacza politycznego jest stałość zasad i przekonania, że każdy musi być „vir propositi tenax”. Można wprawdzie i potrzeba nieraz zawrzeć kompromisy co do sposobu postępowania, i robić ustępstwa taktyczne, których wymaga chwila, bo „quidquid agis, prudenter agas et respice finem”, ale te ustępstwa nie mogą się nigdy odbywać kosztem zasad i przekonania, gdyż brak wierności zasadom nie tylko że czyni ujemny charakterowi, ale osłabia i dyskredytuje sztanę, który wtedy z chorągwi, dzierżonej wysoko silną ręką, staje się chorągiewką, zwracającą się w różne strony, stosownie do kierunku wiatru. — A następnie ustaliło się we mnie przekonanie, że, jeśli się widzi, iż coś się źle dzieje, to trzeba temu złemu przeciwdziałać natychmiast, a nie zwlekać, również w myśl mądrego rzymskiego wskazania: „Principis obsta, ne sero medicina paratur”.

Jakże spóźno brzmią te słowa. Jak mały i mizerny wydaje się wobec nich dzień dzisiejszy. Ś. p. Rektor Starzyński pozostał im wierny przez całe życie. Dobrze zasłużył się Ojczyźnie i Nauce Polskiej. Cześć Jego Pamięci!

Prof. Wacław Komarnicki.

NIEPOWODZENIE RUCHU AUTONOMICZNEGO CHIN POŁN.

SZANGHAJ (Pat). Pomimo, iż termin japońskiego ultimatum upłynął, nie została ogłoszona deklaracja, dotycząca nowego ustroju Chin Północnych.

LONDYN (Pat). Reuter donosi z Pekinu, że wysiłki gen. Do Ihara, który pragnął przekonać władze Półn. Chin o konieczności ogłoszenia niezależności, zawiodły, wobec czego ruch autonomiczny zakończył się niepowodzeniem.

NANKIN (Pat). Po zakończeniu konferencji z Czung-Kai-Szekiem, ambasador japoński oświadczył, że jest uspokojony co do przyjaznych zamiarów rządu chińskiego wobec Japonii.

KŁOPOTY Z DYREKTORJATEM KŁAJPEDZKIM.

PARYŻ (Pat). Agencja Havasa donosi z Kowna: Zrzeczenie się przez Baldziusa misji utworzenia dyrektorjatu kłajpedzkiego, wywołało tu dużą sensację. Przypuszczają tu, że osoba Baldziusa była wysunięta przez Niemców tylko na czas wyborów i że narodowi socjaliści dążyli do utworzenia dyrektorjatu niemieckiego o charakterze parlamentarnym.

Przy bólach lub zawrotach głowy, szumie w uszach, bezsenności, złem samopoczuciu, podrażnieniu należy natychmiast zastosować wypróbowany przy tych dolegliwościach środek — wodę gorzką Franciszka-Józefa. Zalecana przez lekarzy.

KUPUJ TYLKO DOBRE RADJO

a takimi są radioaparaty „Elektrik”

w firmie **MICHAŁ GIRDA**,
WILNO, ZAMKOWA 20, TEL. 16-28

Zaciekle walki podjazdowe

WARSZAWA (Pat). Na froncie północnym w prowincjach Geralt, Tembien i Scire trwały dziś zaciekle walki w różnych punktach. Wojna podjazdowa, podjęta przez oddziały abisyńskie, które ogółem, jak obliczają źródła niemieckie, liczą razem około 10 tys. ludzi, powstrzymują zupełnie dalszy marsz Włochów w kierunku na południe od Makalle.

Na brzegu południowym rzeki Takazze Abisyńczycy próbowali przedostać się na drugą stronę rzeki, lecz zostali odparci ze stratami.

Na froncie południowym armja włoska próbowała wczoraj wznowić marsz naprzód wzdłuż rzeki Webbi-Szebeli, lecz została powstrzymana przez silny opór wojsk abisyńskich.

Na froncie południowym armja włoska próbowała wczoraj wznowić marsz naprzód wzdłuż rzeki Webbi-Szebeli, lecz została powstrzymana przez silny opór wojsk abisyńskich.

KOMUNIKAT WŁOSKI

RZYM (Pat). Według oficjalnego komunikatu włoskiego operacje, mające na celu oczyszczenie płasko-

wzgórza Tembien z nieprzyjaciela, trwają w dalszym ciągu.

Na froncie somalijskim w dalszym ciągu prowadzone są prace umacniania pozycji wokół Gabredarre (30 km. na północ od Gorrahai). Lotnicy dokonali licznych lotów wywiadowczych w południowej części prowincji Tigre.

NEGUS W SAMOLOCIE.

HARRAR (Pat). Dotychczas nie wyjaśniono się, dokąd cesarz odciał w dniu wczorajszym. Według oświadczeń czynników oficjalnych, cesarz udał się do Dessse, zauważono jednak jakiś samolot, przelatujący nad Harrarem, co dało powód do przypuszczeń, że był to samolot negusa, który, być może, udał się do Dżidziga, celem odbycia z rasem Nasibu narady na temat kampanji na froncie Ogadenu.

Chroni i upiększa cerę **PUDER ABARID**

Proces o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego

WARSZAWA (Pat). Środowe posiedzenie Sądu Okręgowego w sprawie o zabójstwo min. Pierackiego rozpoczęło się o godz. 10 min. 30. Zgodnie z wydanym wczoraj przez przewodniczącego zarządzeniem, dotyczącem składania przez oskarżonych wyjaśnień, na ławie oskarżonych pozostawiono tylko oskarżonego Stefana Bandera, pozostali zaś współoskarżeni na czas składania przez niego wyjaśnień zostali wyprowadzeni z sali sądowej.

Przewodniczący przypomniał oskarżonemu, że obowiązany jest dawać odpowiedzi w języku polskim, w przeciwnym razie Sąd uważać będzie, iż odmawia on wyjaśnień i zostaną odczytane zeznania jego, złożone w toku dochodzeń prokuratorskich i w śledztwie.

Ponieważ oskarżony Bandera usiłuje mówić w języku ukraińskim, przewodniczący zarządził usunięcie go z sali, poczem Sąd przystąpił do odczytania zeznań oskarżonego.

Ze znajdujących się w aktach sprawy zeznań oskarżonego Bandery wynika, że zbadany dn. 21 grudnia 1934 r. przez sędziego apelacyjnego śledczego od spraw wyjątkowego znaczenia Wituńskiego w charakterze oskarżonego, Stefan Bandera nie przyznał się do winy, t. j. że w r. 1934 i przedtem wziął udział w organizacji ukraińskich nacjonalistów i że z końcem r. 1933 i w pierwszej połowie r. 1934 za pośrednictwem oskarżonego Mikołaja Lebeda oraz oskarżonej Darsi Hnatkiwskiej przeprowadził wywiad co do trybu życia ś. p. min. Pierackiego, oraz, że w drugiej połowie 1933 r. wydał rozkaz referentowi organizacyjnemu O.U.N., Iwanowi Malucy, przygotowania „chat” w Lublinie i w Poznaniu, celem umożliwienia sprawcy zabójstwa skrycia się w tych „chatach” po dokonaniu zabójstwa i że w pierwszej połowie 1934 r., jako komendant O.U.N. dał Grzegorzowi Maciejce rozkaz zabicia ś. p. min. Bronisława Pierackiego. Na zapytanie odpowiedział, że Mikołaja Lebeda, Darsi Hnatkiwskiej, Jarosława Kapryńca, Grzegorza Maciejki, Eugenjusza Kaczmarakiego, Bohdana Pidsajnego nie zna, natomiast zna Romana Myhala, Katarzynę Zarzycką, Jarosława Raka, Iwana Malucę z życia studenckiego.

Z odczytanych przez Sąd zeznań oskarżonego Bandery, złożonych w śledztwie, wynika dalej, że badany dn. 1 kwietnia 1935 r. osk. Bandera twierdził, że do O.U.N. nie należał, gdyż polityką się nie zajmuje.

Na pytanie, czy uważa O.U.N. za instytucję konieczną i pożyteczną dla społeczeństwa ukraińskiego, odmówił odpowiedzi.

Po przedstawieniu wyników śledztwa, osk. Bandera oświadczył, że wszelkie zarzuty czynione mu są bezpodstawne, na swoją obronę żadnych świadków nie ofiaruje i nie ma nic więcej do dodania. Zgodził się na zamknięcie śledztwa, dodając, iż wprawdzie żalił się na rozszerzenie śledztwa, jednakże zażalenie to teraz cofa.

Na wniosek prokuratora, Sąd postanowił protokół zeznań oskarżonego Bandery, dotyczący konfrontacji jego z osk. Myhalem, odczytać dopiero po wyjaśnieniach Myhala.

Odczytanie zeznań osk. Bandery trwało do godziny 12.30, poczem przewodniczący zarządził przerwę obiadową.

Na sali znajdują się dziś biegli.

Po przerwie posiedzenie wznowiono o godz. 13.45. Na ławie oskarżonych znajduje się drugi z kolei oskarżony Mikołaj Lebed.

Na pytanie przewodniczącego, czy przyznaje, że wziął udział w organizacji O.U.N., oskarżony usiłuje odpowiedzieć coś w języku ukraińskim.

Przewodniczący ogłosił postanowienie, według którego, biorąc pod uwagę, że osk. Lebed na zadawane pytania odpowiada w języku niepolskim, postanowił odczytać złożone przez oskarżonego zeznania w trakcie dochodzeń prokuratorskich i w śledztwie.

Mikołaj Lebed, przesłuchany w toku śledztwa, przyznał się do swego autentycznego nazwiska, gdyż początkowo podawał się jako Eugenjusz Szybka.

Przesłuchany w dn. 20 września, Mikołaj Lebed oświadczył, że nie przyznaje się do winy, a mianowicie nie przyznaje się do tego: 1) że wziął udział w organizacji ukraińskich nacjonalistów, co przejawiał przez utrzymywanie kontaktów organizacyjnych oraz 2) że, należąc do tejże O.U.N., na jej polecenie udzielił nieujawnionemu sprawcy pomocy do zabicia w dniu 15

czerwca 1934 r. w Warszawie ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego przez przejęcie przy współudziale Klimyusza od Jarosława Karpyńca przyrządu wybuchowego, przeznaczonego dla dokonania wspomnianego zabójstwa i przez sprawcę zabójstwa przy spełnianiu przestępstwa użytego, przewiezieniu tego przyrządu z Krakowa do Warszawy, wręczeniu go osobie wskazanej w tym celu przez organizację oraz ułatwieniu sprawcy, za uprzednim porozumieniem się — ucieczki po dokonaniu zabójstwa.

Po 10-minutowej przerwie, zarządzonej po odczytaniu zeznań osk. Lebeda, na salę sprowadzono następną oskarżoną Darsi Hnatkiwską. Podobnie, jak poprzednie oskarżeni, usiłuje ona odpowiadać na pytania przewodniczącego, czy przyznaje się do winy, po ukraińsku, wobec czego przewodniczący stwierdza, że odmawia ona udzielenia wyjaśnień i postanawia wobec tego odczytać jej zeznania, złożone w toku dochodzeń prokuratorskich i w śledztwie.

Oskarżona Darsi Hnatkiwska zeznała, że się polityką nie zajmowała i w życiu społecznym nie brała prawie żadnego udziału.

Nie przyznaje się do winy, a mianowicie do tego, że należała do O.U.N., 2) że udzielała nieujawnionemu sprawcy pomocy do zabicia w dn. 15 czerwca 1934 r. w Warszawie ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego przez prowadzenie w Warszawie wywiadów i obserwacji nad trybem życia ofiary i ustalenia czasu, miejsca i warunków najbardziej odpowiednich do popelnienia zabójstwa.

Po skończeniu odczytywania wszystkich zeznań osk. Hnatkiwskiej, zabrał głos obrońca Hnatkiwicz, który imieniem wszystkich oskarżonych zwrócił się do Sądu z prośbą o uwzględnienie jutrzejszego wielkiego święta obrządku grecko-katolickiego św. Michała i przerwanie rozprawy do piątku. Przewodniczący zarządził przerwę, w czasie której Sąd narządził się nad zgłoszonym wnioskiem.

Wyprawdowano z sali oskarżoną Hnatkiwską a sprowadzono następnego oskarżonego Jarosława Karpyńca.

Wobec tego, że oskarżony Karpyniec usiłuje mówić po ukraińsku, przewodniczą-

cy ogłasza postanowienie Sądu co do odczytania zeznań oskarżonego Karpyńca, złożonych w śledztwie.

W dniu 14 czerwca badany w Krakowie Karpyniec zeznał, że wszystkie przedmioty laboratoryjne i chemikalia należące do niego jako własność prywatną i służyły mu do doświadczeń, prowadzonych w zakresie chemii. Pytany zaprzeczył, jakoby należały one do laboratorium referentury bojowej krajowej egzekutywy O.U.N.

Karpyniec oświadczył, iż do winy się nie poczuwa, a mianowicie do tego, że wziął udział w O.U.N., co przejawiał przez utrzymywanie kontaktów organizacyjnych, przez kolportowanie literatury organizacyjnej oraz przez wytwarzanie i przesyłanie na użytek tej organizacji przyrządów wybuchowych, dalej, że należąc do tejże organizacji O.U.N., na jej polecenie udzielił nieujawnionemu sprawcy pomocy do zabicia w dn. 15 czerwca 1934 w Warszawie ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego, przyczem pomoc swą przejawiał przez sporządzenie przyrządu wybuchowego, przeznaczonego dla dokonania wspomnianego zabójstwa.

Po odczytaniu wszystkich zeznań osk. Karpyńca, przewodniczący, uwzględniając wniosek obrońcy oskarżonej Hnatkiwskiej i mając na uwadze, że w dniu jutrzejszym przypada uroczyste święto religijne dla osób wyznania grecko - katolickiego, zarządził przerwę w rozprawie do dn. 22 b. m. do godz. 10-ej rano.

Rozprawa dzisiejsza zakończyła się o godz. 17.45.

PROSZKI
MICROBIO-NEUMOSIN
Kogutek
KASTOSOWANIE:
BOLE GŁOWY, ZĘBÓW i t.p.
ZADACZ: BRZYKALNYCH, PRZEKŁIENIA, NIEPEŁNOCIENIA
PATRZCIE JAKIE PROSZKI WAM DAJA
COŻEŚ SIĘ SUKCESYWNIEROWIETWA
BRZYKALNYCH, PRZEKŁIENIA, NIEPEŁNOCIENIA, KOGUTEK
SA TYLKO JEDNE
WILNO, WYBUDOWANIE KOGUTA
PROSZKI-MICROBIO-NEUMOSIN, 10 TABLETEK

U W A G A
SKŁAD APTECZNY, PERFUMERYJNY I KOSMETYCZNY
Prow. Farm.
Władysława Narbuta
WILNO, ŚWIĘTOJANSKA 11,
poleca: wszelkie
Zioła lecznicze
tegoroczny zbiór, oraz święty TRAN
najlepszy. — Ceny dostępne.

Wyrok w procesie skierniewickim

głosił w poniedziałek wyrok w procesie o głosne zajęcia w dniu wyborów do Sejmu w pow. skierniewickim. Mocą tego wyroku oskarżony Wacław Gąskiewicz skazany został na karę 3 lat więzienia, Szczepan Kowalczyk na 1 i pół roku, Kazimierz Opacki i Józef Kwiatkowski na 1 rok, pozostali zaś oskarżeni na karę od 6 do 8 miesięcy więzienia.

Za wyjątkiem Gąskiewicza, Kowalczyka i Kwiatkowskiego, wszyscy skazani zawieszono wykonanie kary na lat 5. Uniewinniono 8 oskarżonych.

Wniosek obrony o uwolnienie wszystkich skazanych został przez Sąd odrzucony w stosunku do Gąskiewicza i Kowalczyka, przeciw którym zastosowany został areszt natychmiastowy.

Z obszernych motywów, wyłożonych przez przewodniczącego,

Dugi nie mógł być słaby,
Pó o ię ne b, ie szar,
On i t, mien **KARPIE.**

Sąd Okręgowy w Warszawie o prezesa Dudę, wymiaka, że jednym z głównych faktów, które przez Sąd uznane zostały za ustalone i wpłynęły decydująco na udowodnienie winy oskarżonych, było oświadczenie Gąskiewicza po zebraniu u br. Lipińskich, że „od dziś należy być dziećmi do O.N.R.”, przeciw czemu zebrani nie zaprotestowali.

Jeżeli zważyć, że cała akcja w dniu wyborów posiada cechy przemyślenia i przygotowania, dojdź należy do wniosku, że była ona dziełem jakiejś organizacji. Mimo, że wszyscy oskarżeni są członkami Stronnictwa Narodowego, Sąd uznał, że wobec znanego stanowiska Stronnictwa, które propagowało jedynie bierny bojkot wyborów, Sąd doszedł do przekonania, że zajęcia w Kowiecach zorganizowane zostały pod wpływem innej, bardziej radykalnej, partii, a mianowicie t. zw. Obozu Narodowej Rewolucji.

Zarówno skazany Gąskiewicz, jak i Szcz. Kowalczyk przyjęli wyrok zupełnie spokojnie.

Obroncy zapowiadają apelację od wyroku.

„Druciarze”

W ostatnich dniach rozmaite grupy i grupki sanacyjne odbywają nieustanne narady. Zwolniona na sobotę wieczorem narada jednej z grup sanacyjno - lewicowych przeciągnęła się do godzin rannych.

Tematem narad jest zainicjowana przez grupę „pułkownikowską” akcja w kierunku ponownego zespolenia sanacji w jeden obóz. „Pułkownicy” dowodzą, że obecne rozbitcie prorządowego obozu może doprowadzić do całkowitej likwidacji sanacji i dlatego wzywają, by „opamiętać się w ostatniej chwili, zapomnieć o wzajemnych urazach” i ponownie połączyć się w ścisłą organizację polityczną.

Ma się to odbyć przez stworze-

nie na miejsce BB. nowego obozu politycznego, którego nazwa według jednych ma brzmieć obóz prorządowy, według innych obóz legjonistów. Trudność załatwienia sprawy polega przedewszystkiem na różnicy zdań, co do tego, czy do nowego obozu mają wejść konserwatyści.

Inicjatorów akcji ponownego zespolenia sanacji nazywa się w kołach politycznych ironicznie „druciarzami”, chcą bowiem odrutować rozlatujący się garnek sanacyjny.

Hemoroidy. Wybitni chirurdzy stwierdzają, że przed i po operacji stosowali u pacjentów naturalną wodę gorzką „Franciszka Józefa” z najlepszym wynikiem.

Konferencja X.X. Dziekanów Archidiecezji Wileńskiej

KURS DUSZPASTERSKI ZWIĄZKU „UNITAS”.

19. XI. w pałacu Arcybiskupim pod przewodnictwem J. E. X. Arcybiskupa odbyła się konferencja X.X. Dziekanów Archidiecezji Wileńskiej. Omówiono szereg b. ważnych i aktualnych spraw z dziedziny duszpasterskiej.

Tegoż dnia zaraz po godz. 12 został otwarty IV z kolei kurs duszpasterski, zorganizowany przez Związek Kapł. Arch. Wil. „Unitas”.

Zagaił kursa prezes Zarządu „Unitas”, ks. Kan. Adam Kulesza. Na przewodniczącego wybrano ks. Dziek. Ign. Cyraskiego, który powołał na asesorów ks. Dz. H. Boja-

ruńca i ks. Dziek. A. Snieżko-Błockiego.

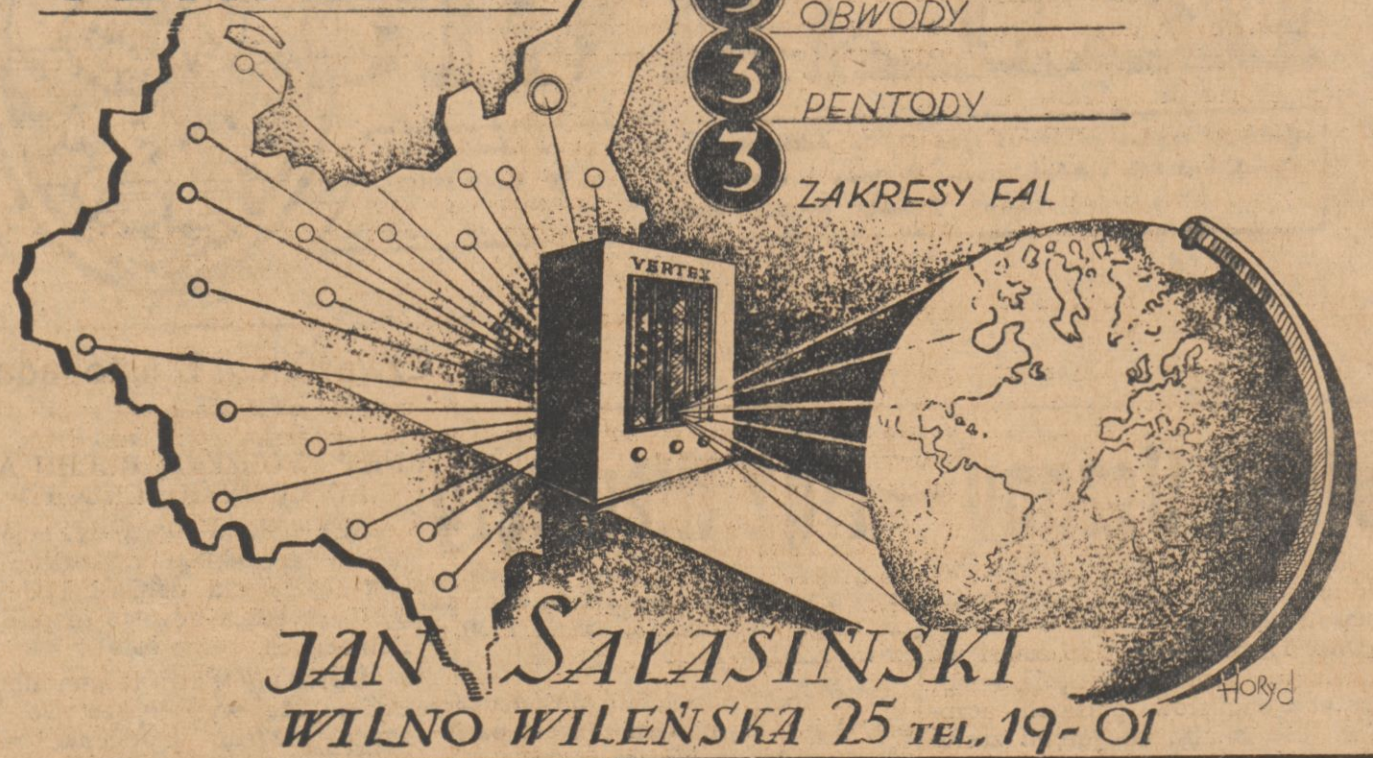
Do prezydium zaproszono jako gości: ks. Prałata J. Rysteka — delegata diec. Podlaskiej, ks. Prał. Fr. Staniewskiego — deleg. z diec. Łomżyńskiej, ks. Dyr. Ziętę z Inst. A. K. z Pińska, oraz ks. Dziek. Borowskiego — del. z diec. Pińskiej.

Na otwarciu kursów przemawiał J. E. X. Arcybiskup.

Tematy, poruszone na kursach, streszczają się w myśli: „Nauczanie zasad wiary w świetle ostatnich zarządzeń Stolicy Apostolskiej i akcja ewangelizacyjna”.

-NAJPEWNIJSZA ŁĄCZNOŚĆ ZE ŚWIĄTEM-

VERTEX A36



Zajście na granicy

W dniu 19 bm. do strażnicy K.O.P. w Zawiasach zgłosił się obywatel litewski Jotko Wiktor i zameldował, że został postrzelony przez Falewicza Stanisława, dzierżawcę maj. Wiłuniszki, gm. n-trocokiej. Ustalono, że Jotko został stracony z rewolweru „Nagan” na przodźcu maj. Wiłuniszki. Kula trafiła w górną część brzucha, lecz organa wewnętrzne nie zostały poważnie uszkodzone i stan zdrowia Jotki, który znajduje się w szpitalu w N. Trokach, obaw nie budzi. Falewicz tłumaczy się, iż w bębunku rewolweru były naboje ślepe i ostre i że chciał strzelić tylko na postrach. Jotko niejednokrotnie przyjeżdżał do maj. Wiłuniszki za legalną przepustką, gdyż ma na polskiej stronie kawałek ziemi. Falewicz był niezadowolony z przybycia Jotki, którego podejrzewał o donosicielstwo i przemysłnictwo, to też wypędził go z kuchni, a następnie wybiegł za nim z rewolwerem i strzelił. Na miejsce wyjechał komendant powiatowy nadkom. Strączak. Broń, z której

oddano strzał, zakwestjonowano. Dochodzenie w toku.

MROZY W WILENSZCZYZNIE.

W dniu wczorajszym w Wileńszczyźnie panował mróz dochodzący do 10 st. C. Dnia 20 b.m. o godz. 6 rano w Mołodeczynie było 7 st., w Wilejce 8 st., w Wołozynie 8 st., w Dziśnieńskim 9 st. i w Wilnie 7 st. Na Pohulance około godz. 5 rano temperatura wskazywała 10 st. poniżej zera. W związku z tem cały szereg mniejszych jezior, stawów, sadzawek i rzek pokrył się warstwą lodu. (h)

Teatr i muzyka.

Teatr Miejski na Pohulance. Dziś i jutro przedstawienia w Teatrze na Pohulance zawieszono, spowodu ostatnich przygotowań technicznych do premiery „Król Edyp”.

W sobotę o godz. 8 wiecz. odbędzie się w Teatrze na Pohulance premiera, która niewątpliwie wywoła wielką sensację w sferach kulturalnych Wilna. Będzie to największe arcydzieło literatury światowej wszystkich czasów — tragedia antyczna Sofoklesa — „Król Edyp” z Alfredem Szymańskim w roli tytułowej. Wspaniała i bogata oprawa kostiumowa - dekoracyjna, chóry, statystki, orkiestra.

France Ellegard w Teatrze na Pohulance. W wtorek dn. 26 b. m. wystąpi w Teatrze Miejskim w cyklu rozpoczętych koncertów światowej sławy pianistka francuska France Ellegard.

Teatr Muzyczny „Lutnia”. Dziś komedia muzyczna Lutnia „Mądra Mama”. Jutro ujrzymy melodyjną op. Kalmana „Księżniczkę Czardaszkę”, w której Elna Gisteld tworzy niezrównaną kreację. Ceny miejsc zniżone.

Teatr „Rewja”. Dziś program rewjowy pt. „Na szczytach Kaukazu”. Początek przedstawień o g. 6.30 i 9-j.

Polskie Radio Wilno

Czwartek, dnia 21 listopada.

6.30 Pieśń. Gimnastyka. Płyty. Dziennik poranny. D. c. muzyki porannej. Giełda rolnicza. Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.57 Czas i Hejnał. 12.03 Dzień. pol. 12.15 Poranek dla szkół powszechnych. 13.00 Pieśni hiszpańskie. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Płyty. 14.30 Przerwa. 15.15 Codz. odc. pow. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30 Muzyka taneczna. 16.00 Nos — opowiadanie dla dzieci. 16.15 Płyty. 16.45 Cała Polska śpiewa — koncert. 17.00 Mleko — odczyt. 17.15 Muzyka lekka. 17.50 Książka i wiedza. 18.00 Recital fortepianowy Maryli Trombini-Kazuro. 18.40 Pieśni sentymentalne w wyk. Hermana Szewczenki. 19.00 Przegląd litewski. 19.15 Książki Bułhaka — pog. 19.25 Koncert reklamowy. 19.35 Wiad sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Polskie Radio w roku 1900. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Słuch. „Tukaj” p/g ballady A. Mickiewicza i E. Odyńca. 21.35 Nasze pieśni. 22.00 Koncert symfoniczny. 23.00 Kom. met. 23.05—23.30 Muzyka taneczna.

Jak powstała moda

Nie da się zaprzeczyć, iż przeżywaną istną modę czosnkową Moda zaczęła się od statystyki. Zwrócono uwagę, że narody południowe, spożywające duże ilości czosnku i cebuli, są znacznie odporniejsze od narodów północnych na arteriosklerozę. Różnica występuje wyraźnie we Francji gdzie prowansalscy żyją dłużej, są zdrowsi i w rzadkich tylko wypadkach zdradzają zwiększone ciśnienie krwi, podczas, gdy ich bracia północni starzeją się znacznie szybciej. Niemal bez udziału fakultetów, można nawet powiedzieć, że samorzutnie sklerotycy wyciągnęli z tych obserwacji wnioski i sami zaczęli się leczyć świeżym czosnkiem. Sposób ten jednak okazał się niepraktycznym i dla wielu osób wręcz przykrym. Ukazały się więc w sprzedaży preparaty farmaceutyczne.

PRZED PREMIERĄ „EDYPA”

Sezon zimowy Teatru Miejskiego rozpoczęło w roku bież. stosunkowo późno, bo w ostatnich dniach września dopiero, nie zahacząc dotychczas o wielki repertuar obowiązujący każdą scenę, tembardziej jedną z dużych scen dzielnicowych do jakich należy teatr w Wilnie.

To też z głębokim zadowoleniem przyjął świat kulturalny Wilna wiadomość o przygotowaniach Teatru Miejskiego (po szeregu widowisk komediowych) do wystawienia jednej z wiekopomych tragedji greckich, mianowicie „Edypa” Sofoklesa.

Jakkolwiek zadnemu z nas nie są obce dzieje poezji starożytnej Grecji, studjowane jeszcze w szkole średniej, jednak gwoździ przypomnienia ich starszemu pokoleniu a zwrócenia na nie powtórnie uwagi młodszemu, nie od rzeczy będzie w dużym skrócie dać tu zarys twórczości wielkiego dramatopisarza greckiego.

Urodzony w Kolonie w pobliżu Aten w 495 przed Chr., uczeń w muzyce i poezji Lamposa, ówczony zarówno w rozwoju umysłowym jak i fizycznym, zdobywa Sofokles już w wieku szkolnym nagrody w dziedzinie poezji i gimnastyki. Jako poeta rozpoczyna swą działalność twórczą w 468 r. biorąc udział w konkursach poetyckich Aten i in. miast Archipelagu. Świetna forma liryki jego chórów wskazuje, poza talentem jego poetyckim, jak poważnie ówczyl się w tym rodzaju twórczości, jednak z tych pierwszych prób poety nie zachowała się do naszych czasów niestety ani jedna.

W dziedzinie twórczości dramat. wysoka klasa utworów dramatycz-

nych jego poprzednika Ajschylosa nie pozwoliła mu zrazu wysunąć się na tem polu na plan pierwszy i dopiero w 27 r. życia ośmielił się wstąpić w szranki obok tego potentata Teatru, na wiosennej Olimpiadzie (Plutarch). Sędziowie po długim wahaniu spowodowanym, tradycyjnym niejako od lat szeregu, przynawianiem nagród Ajschylosowi, obdarzyli nią poraż pierwszy Sofoklesa.

Pierwsza jego tragedia, która współczesnych doszła — to „Antygona”. Ateńczycy oczarowani utworem obdarzyli Sofoklesa godnością stratega (general armji). Ogółem napisał Sofokles tragedji 120. Sześć z nich, najwybitniejszych, należących do drugiego okresu twórczości Sofoklesa, wystawiane były w Atenach w porządku następującym: „Elektra”, „Trachinki”, „Edyp - król”, „Ajax”, „Filoktet”, „Edyp w Kolonie”. Tej ostatniej nie było już danem poecie widzieć na scenie; zmarł na 4 lata przed jej wystawieniem przez jego umiłowanego wnuka Sofoklesa młodszego.

„W tragedjach swych — pisze Otfryd Muller — osiągnął Sofokles pełną dojrzałość twórczą, tę harmonię wielkości, ów najwspanialszy własny styl w malowaniu duszy ludzkiej. Są to dzieła w formie i wyrazie skończone”. „Sofokles — pisze gdzie indziej — posunął tragedję grecką o wielki krok naprzód. W dziełach jego wielkiego poprzednika Ajschylosa zaledwie odczuwa się dramat liryczny, chóry i długie recytacje zajmują naczelną rolę, djalog, który jest niczem innym jak akcesorium, ogranicza się zawsze do 2 osób. So-

fokles wprowadzeniem 3 osoby w dramacie, ożywiającej niezwykle akcją i ograniczeniem roli chóru, stwarza całą rewolucję w obowiązujących dotąd kanonach sztuki dramatopisarskiej. Sztuka twórcza Ajschylosa, ograniczając się do kilku typowych postaci dramatu nie pozwalała na kontrasty, tak wybitnie zaznaczone w dziełach Sofoklesa. Tragedje jego — to obrazy psychologiczne, to poetycka analiza istoty umysłu ludzkiego i owych praw, którym człowiek winien podlegać, aby został wiernym swej naturze. Ze wszystkich poetów starożytności Sofokles jest pierwszym który najgłębiej zstąpił w tajniki serca człowieka. Fakty, sprawy materialne u Sofoklesa, to rzeczy najmniej sztywne — służą mu one jedynie jako środki do rozwinięcia sytuacji moralnych. Dla malowania, wyrażenia tego świata ludzkiego ducha, stworzył Sofokles specjalny język, którego odrębność polega raczej na różnorodności i subtelnym stopniowaniu uczuć, niż na sile i energii wyrazu. W fragmentach liryki zupełna przejrzystość myśli łączy się z przedziwnym wdziękiem i harmonją; niektóre z pieśni jego chórów są same w sobie skończonymi arcydziełami liryzmu i porównać je można jedynie z boskimi strofami Saphony”.

Posępny młot starożytnej Grecji o królu tebańskim Edypie, ojcu jego Lajosie, matce - żonie Jokasce i złowrogim Sfinksie z przewijającą się w nim nicią wiary w przeznaczenie, owo nieubłagane Fatum nieodłączne od greckiej tragedji, musiał posiadać jakąś moc niesamowitą nad umysłami poetów i dramaturgów, skoro po Ajschylosie, Sofokle-

sie, Eurypidesie i rzymskim Senecie — i nowożytni pisarze wciąż powracają do tego tematu. Więc Prowast (1605), Sainte Marthe (1614), Dryden, Corneille, Voltaire, La Motte, Ducis, Chénier, Racine (plan Edypa w rękopisie). W r. 1858 inscenizował „Edypa Króla” w Comédie française Lacroix i według współczesnych „nigdy dotąd tak wiernie w najdrobniejszych szczegółach nie odtworzono tragedji Sofoklesa”.

Tragedja Edypa z punktu widzenia ludzkiego, nosi charakter głęboko religijny. W tym miecie udrammatyzowanym, człowiek jest zdżdzębem w rękach siły wyższej, jego mądrość — to dzieciństwo lub szaleństwo, jego wielkość i władza — to efemeryda którą lada powiew obala. Pokora wobec Siły i Mądrości, która nim rządzi, pokuta gdy etapy jego życia znaczą się śladami czynów amoralnych—oto jedyna droga wiodąca do ukojenia.

O ile nas dochodzą wieści z zakulis Teatru Miejskiego dyrekcja uruchomiła wszystko, poruszyła wszelkie sprężyny, by arcydzieło Sofoklesa postawić na poziomie godnym swego wielkiego twórcy.

Tekst przekładu K. Morawskiego opracowany został przez prof. U. S. B. St. Srebrnego. Udział w pracy ustalającej ogólny kierunek inscenizacji, który obejmuje dekoracje, kostjomy, muzykę, plastykę i chóry — biorą: pp. Makońnik, Szeligowski, Feyn, Lewicki.

Próby rozpoczęły się już 25 października, z początku analityczne z prof. Srebrnym, następnie sceniczne pod kier. dyr. Szpakiewiczza. Ogól-

nej pieczy nad całością podjął się prof. Srebrny.

Obsada tragedji przedstawia się następująco: Edyp — A. Szymański, Jokasta — E. Zmijewska, Kreon — Łodziński, Teirzjasz—Szpakiewicz, Kaplan — Śródka, Postaniec z Koryntu — Zastrzeżynski, Stuga — Dejunowicz, Postaniec domowy — Borowski. Chór — to 13 osób spośród aktorów i studentów U. S. B., 12 chłopców oraz służebne grają aktorki. Wreszcie tłum składający się z 24 osób.

Wystawienie takiego arcydzieła odpowiadające jego wysokim walorom myślowym i artystycznym, utrzymanie całości w nienagannej oprawie stylowej — pociąga za sobą wysokie koszty. Słyszeliśmy że wystawienie potężnej tragedji wyniesie około 3.500 zł.

Pod takim ciężarem może się nasz teatr dramatyczny ugiąć. Mam nadzieję, że społeczeństwo wileńskie nie pozwoli na to i ogromny ten wysiłek podtrzyma swem gorącym poparciem. Każdy z nas, ludzi kulturalnych, tęskni, wśród zaroty zabiegów dnia codziennego, nawet podświadomie — do piękna. Co nam je da w stopniu równie wysokim, jak najczystsza wielka poezja? A tembardziej poezja w połączeniu ze swemi siostrzycami: muzami plastyki i pieśni?

Nie traćmy nadziei że Wilno nasze posuwa się w swym kulturalnym rozwoju nie w ognie miast polskich, że nie tylko sztuki akrobatyczne i kinowa sensacja mają w niem rację bytu, że potrafi zareagować jaknajbardziej na zew wielkiej Sztuki.

Pilawa.

O PRAWDZIWE OSZCZĘDNOŚCI

Zapowiedź redukcji plac wywołała specjalną atmosferę: dotknięci tą redukcją wskazują na uprzywilejowanych, którzy z różnych tytułów otrzymują wynagrodzenia, specjalnie wysokie. Ptasza cytuje przykłady osób, pobierających bezpośrednio lub pośrednio z funduszy publicznych po kilka tysięcy miesięcznie. Tego rodzaju argumenty ad hominem nie zafatwiają sprawy. Ten lub zresztą się jednego ze swych ubocznych dochodów, kto inny lepiej te dochody zamaskuje i na tem koniec. Sprawa ta powinna być generalnie rozstrzygnięta. Jeżeli w tylu innych wypadkach stosuje się „ostre cięcia”, dlaczego i tutaj nie zastosować podobnej metody?

Przed kilku już laty Klub Narodowy postawił projekt poprawki do ustawy skarbowej, według którego to projektu wszelkie dodatkowe wynagrodzenia urzędników państwowych nie mogły przynosić 50 proc. pensji zasadniczej. Wnioskowi temu sprzeciwił się ówczesny minister skarbu, odrzuciła go większość rządowa. Ale zdarzało się już, że nasze wnioski odrzucane dawniej, po paru latach nabierały aktualności. A może i ten nasz wniosek będzie teraz przychylnie rozpatrzony, chociaż już nas niema w Sejmie?

Zagadnienie dodatkowych wynagrodzeń urzędników państwowych nie jest jeszcze wszystkim. To, co otrzymuje urzędnik, łatwiej jest uchwylić, bardziej zwraca na siebie uwagę choćby kolegom, którzy nic nie dostają dodatkowo, albo też mniej dostają. Ale nasze gospodarstwo publiczne ma rozliczne zakamarki. Nie wszystko przechodzi przez budżet państwa, nie wszystkim zajmuje się Najwyższa Izba Kontroli. Obok właściwej gospodarki państwa jest gospodarka „skomercjalizowanych” przedsiębiorstw, gospodarka samorządów różnego typu, wreszcie gospodarka instytucji subwencjonowanych z funduszy publicznych.

Otóż ta gospodarka pozapaństwowa zasługuje na bacniejszą uwagę. Polityka personalna tych różnych samorządów, autonomicznych instytucji i t. d., powinna ulec rewizji. Bo zadajmy sobie następujące pytanie: dlaczego urzędnik, który wypłaca subwencję pseudo - społecznej instytucji, otrzymuje 400 lub 500 złotych miesięcznie, a dlaczego redaktor subwencjonowanego pisma, sekretarz stowarzyszenia, żyjącego ze skarbu państwa, zarabia parę razy tyle?

Jeżeli ktoś rozporządza prywatnymi dochodami, niechaj robi z nimi co chce, może płacić podatki. Ale inaczej trzeba patrzeć na pieniądze, płynące z p. latków, różnych opłat, subwencji, a także i z tak zw. „dobrowolnych” składek. Można by wysunąć następującą zasadę: uposażenia we wszelkich związkach prawnie - publicznych, mających prawo nakładania danin, jak również we wszystkich zrzeszeniach, które otrzymują zasiłki i subwencje z funduszy publicznych, powinny być zrównane z płacami pracowników państwowych. Powinny podlegać kontroli czynników, które przyznały prawo nakładania danin względnie które wypłacają subwencje. Wtedy okaże się, że wiele grosza marnuje się nadaremno, że w tych zakamarkach ukrywa się wiele synekur.

Oszczędności w naszej gospodarce publicznej można przeprowadzić, jeżeli chce się ich naprawdę szukać. A gdy się je znajdzie, to trzeba przeprowadzać je w sposób sprawiedliwy, a bezwzględny. Nie można porzucić na tem, że się rzuci te lub inne ofiary dla uspokojenia rozgoryczonych rzesz urzędniczych. B. z gruntownych oszczędności nie ma się prawa pociągać do dalszych ofiar tych, którzy już nie mają naprawdę z czego tych ofiar ponosić.

R. RYBARSKI

Wielka Brytania i Liga Narodów

Liga Narodów ujawnia wielką aktywność w sprawie zatargu między Włochami a Abisynią — w niespełna 6 tygodni weszły w życie sankcje gospodarcze przeciwko Włochom. Byłoby jednak wielkim błędem mniemać, że wbrew dotychczasowym doświadczeniom zmieniło się coś w funkcjonowaniu Ligi, że wstąpił w nią jakiś nowy duch, że staje się ona istotnie narzęciem bezpieczeństwa powszechnego. Tłumaczy się to zgola inaczej, zresztą w sposób bardzo prosty: Liga jest narzędziem polityki W. Brytanii, które przez Ligę pragnie zmusić Włochy do zaniechania ich zamiarów i polityki w Afryce Wschodniej.

W Lidze zasiadają przedstawiciele dominów angielskich, zasiadają przedstawiciele szeregu państw od Anglii zależnych; na inne państwa oddziaływa Anglia przez mit, mówiący o konieczności stworzenia precedensu, co raz na zawsze uniemożliwi zatargi zbrojne. Nazywamy to twierdzenie mitem, bo nie wierzymy w to, by w innym wypadku, gdy w zmobilizowaniu wszystkich państw Ligi nie będzie miała interesu W. Brytania, działanie „pokoju” Ligi będzie taksamo sprawne.

Istnieją dwie metody zabezpieczenia długiego pokoju w Europie — bezpieczeństwo zbiorowe przez Ligę i stworzenie takich sojuszków i porozumień, które zapewnią równowagę polityczną na naszym kontynencie. Pierwsza metoda wydaje się nam złudna, druga jedynie prowadzi do upragnionego celu. Otóż — zdaniem naszym — to, co robi W. Brytania, używając za narzędzie Ligę, służy wprowadzić politykę angielskiej, nie ma natomiast istotnego znaczenia dla sprawy pokoju; natomiast burząc podstawy tych natu-

ralnych sojuszków, jakie się na kontynencie zarysowywały, niweczy a co najmniej utrudnia te sojusze, które są warunkiem trwałej równowagi politycznej. Do rzędu takich sojuszków zaliczamy przede wszystkim sojusz włosko - francuski, który, jeśli sprawy tak dalek pójdą jak dotychczas, nie będzie się mógł ostać wobec następstw, do których prowadzą sankcje gospodarcze...

Nie mamy żadnej wątpliwości co do tego, że ekspansja kolonialna Włoch zagraża żywotnym interesom W. Brytanii, nie mamy żadnej wątpliwości co do tego, że w interesie Anglii leży użycie Ligi i całego jej mechanizmu pokojowego na rzecz swojej polityki, jest to i mądrze i oszczędnie, i przewidująco. Lecz mamy poważne wątpliwości co do tego, czy mają interes inne państwa, by robić ogromne ofiary i narażać się na wielkie niebezpieczeństwa na to, by stało się zadość żądaniom W. Brytanii? W dodatku jeśli wiedzą, że przy ogniu wnieco- nym przez Anglię, zamierza piec swoją pieczęć wolnomularstwa, że chce przy tej okazji zafatwić swe porachunki z „faszyzmem” bolszewizm, że wypatrują zalamania się prądu narodowego z niepokojem i radością Żydzi...

Gdy ważymy pod uwagę to wszystko, gdy skonstatujemy brak wiary w to, by „precedens” obecny był istotnie precedensem w innym wypadku, w tym zwłaszcza, który nas najbardziej obchodzi, a mianowicie wystąpienia zaczepnego Niemiec, to musimy dojść do wniosku, że owe 50 państw, idących w ogonie polityki angielskiej, prowadzi politykę nie własnych interesów, lecz interesów W. Brytanii.

Politykę tego mocarstwa należy istotnie podziwiać i uczyć się na niej. Anglicy są niewątpliwie narodem, który sztukę polityki doprowadził do najwyższego rozwoju. Dzięki temu zbudowali oni Imperjum, które ma niespożyte zasługi dla cywilizacji i kultury, które dziś jeszcze jest potężnym czynnikiem ładu i porządku w świecie. Lecz z tego nie wynika wcale, by należało się uznawać za wasalów czy klientów tego Imperjum. Z tego nie wynika także wcale, by wierzyć, że obrona niezależności Abisynczyków jest motywem polityki państwa, które nie wahało się siłą zbrojną utrzymywać w podległości Irlandję, podbić Indie i Egipt, lub niezależne republiki burskie... Jeśli już ktoś chce szukać analogii historycznych w przeszłości, to znajdzie je raczej w dziejach walki Anglii z Francją w okresie napoleońskim. Rolę kanału Sueskiego odegrało wówczas terytorjum, na którym powstała Belgja. Zajęcie tego terytorjum przez wojska francuskie było źródłem szeregu koalicji, zorganizowanych przez Anglię przeciwko Francji i uporczywej walki przez nią prowadzonej przeciwko Napoleonowi I... Analogia ta wskazuje nie jest zupełna. Twory polityczne Napoleona były genialnymi fantazjami, nie opartymi o rzeczywistość, nie wyrastały organicznie z momentu dziejowego i układu politycznego i społecznego Europy. To, co robi Mussolini, jest wykwitem rozrostu i odrodzenia narodu włoskiego, jest w harmonii z ogarniającymi ludzki rasę białej prądami narodowymi. Byłoby tedy błędem na podstawie analogii formułować przewidywania na przyszłość.

S. K.

Brak wyobraźni

Jest w tem coś zadziwiającego, jak mało wyobraźni miewają niektórzy ludzie, uważający się za uzdolnionych do zajmowania się polityką. Fakty, których oczywista nieuchronność jest widoczna nawet dla bardzo mało zorientowanego ogółu, do ostatniej chwili wydają się im zupełnym nieprawdopodobieństwem.

Iluz to ludzi, na wiosnę 1914 roku, a nawet z początkiem jesieni 1918 nie wierzyło, by Polska mogła odzyskać niepodległość! Iluz to ludzi — i to jakże długo — nie wierzyło, aby w wielkiej wojnie Niemcy mogły być pobite. I iluz to ludzi, nawet bardzo „niepodległościowców” nastroszonych nie wierzyło, aby Polska mogła zostać zjednoczona, aby się stała naprawdę wielkim państwem, obejmującym również i nasze ziemie zachodnie.

Gdyby w roku 1914, a nawet 1918 powiedziano komuś np. z redaktorów krakowskiego „Czasu”, iż Katowice będą stolicą polskiego województwa, że ziemczona Bydgoszcz będzie prawie czysto polskim miastem i że nad Bałtykiem powstanie wielki, polski port Gdynia, byłby on z pewnością parsknął śmiechem i wziął swego rozmówcę za głupca. A jednak byli w Polsce ludzie, którzy podobne „fantazje” postawili sobie za cel realnych dążeń i cel ten osiągnęli. „Pann Dmowskiemu” zdaje się, że jest polskim ministrem spraw zagranicznych, a on jest tylko prezesem koła polskiego w Dumie, — mówiono w Krakowie około roku 1908-go. I jakże niesłusznie mówiono!

Piszemy to wszystko dlatego, że „Czas” znów się niebawem popisał ze swym brakiem wyobraźni. I oto dwukrotnie.

W sobotę zajął się naszym artykułem o konieczności zlikwidowania ghetta żydowskiego w stolicy państwa. Nie próbuje on bynajmniej polemizować z argumentami, których w tym artykule użyliśmy, — być może słuszność tych argumentów gotówby nawet uznać. Ale urzeczywistnienie naszego postulatu uważa za oczywiste niepodobieństwo. Doprowadzić do tego, żeby Żydzi znikli z Warszawy? Żeby tak znikli, jak znikli Niemcy z Poznania? Nie, — to przechodzi najsmielszą wyobraźnię, — to jest niemożliwe!

Inną kwestję poruszył „Czas” w poniedziałek.

„Nigdy i nigdzie nie było i niema takiej opozycji, która się z życia publicznego usuwa, która przechodzi do porządku dziennego nad wszystkim, co się dzieje, i bujając w obłokach prawy jakiejś ogólniki o tem, co będzie, gdy runie doszczętnie wszystko co jest. Tacy ludzie i takie ugrupowania — to nie jest opozycja, to są ludzie, którzy się wycofali z aktywnej pracy politycznej i stanęli na marginesie życia publicznego.”

Nigdy i nigdzie nie było! A czemuż

była opozycja narodu polskiego — oczywiście nie tej jego części, która prowadzi politykę „Czasu” — wobec zaborców? Czemże była opozycja komunistyczna w Rosji carskiej, faszyzowska we Włoszech tuż po wojnie, hitlerowska w Rzeszy weimarskiej? Według „Czasu”, byli to ludzie, „którzy się wycofali z aktywnej pracy politycznej i stanęli na marginesie życia politycznego”.

„Czas” pisze dalej: „Nie uważamy za problem, wymagający specjalnej uwagi, stosunek do b. stronniczo opozycyjnych, do zawodowych negatorów spod znaku „Dziennika Narodowego”, „Robotnika” czy „Zielonego

Standaru”. Ich los jest, naszym zdaniem, przesądzony. Albo zawrócą z obranej drogi, to znaczy powrócą do aktywnego udziału w życiu publicznym, weźmą udział w następnych wyborach wysłania jednym słowem jako rzeczywista opozycja — ta ewentualność wydaje się nam najbardziej prawdopodobna — albo życie samo ich zlikwiduje”.

Przemiany, jakie odbywają się w masach narodu polskiego, świadczą, iż właśnie do Obozu Narodowego należy najbliższa przyszłość, a że likwidacji ulegną grupy, którym stara się obecnie przypodobać „Czas”. A wtedy, na pewno organ młodych stańczyków dostosuje się do ducha czasu.

Marsz Japończyków do Chin północnych Dziś mija termin ultimatum

PEKIN, 19. 11. (PAT.). Reuter uzyskał z wiarogodnego źródła potwierdzenie wiadomości o ultimatum japońskim, wystosowanym do lokalnych władz chińskich. Dowództwo japońskie zagroziło wprowadzeniem wojsk japońskich do Chin północnych w wypadku, jeżeli rząd autonomiczny nie zostanie utworzony.

LONDYN, 19. 11. (A. T. E.). Z Pekinu donoszą: Pogłoski o ultimatum japońskim w związku z odwołaniem niepodległości 5-ciu północnych prowincji chińskich uzyskały potwierdzenie ze strony miarodajnej. Ultimatum ułtwa w środę popołudniu. Jeżeli do tego terminu nie nastąpi odwołanie republiki północno-chińskiej, należy liczyć się z marszem wojsk japońskich do północnych Chin.

TOKJO, 19. 11. (PAT.). Agencja Rengo donosi: minister spraw zagranicznych Hirota konferował dziś z ambasadorem Chin Czang-Tso-Pinem o unormowaniu stosunków chińsko-japońskich. Omawiano trzy zasadnicze podstawy takiego unormowania: 1) ukroczenie agitacji antyjapońskiej w Chinach i ustalenie zasad współpracy chińsko-japońskiej, 2) unormowanie stosunków pomiędzy Chinami, Mandżukuo i Japonią w Chinach północnych z uwzględnieniem interesów Mandżukuo, 3) wznowienie chińsko-japońskiej dla walki z komunizmem.

W konferencji wziął udział także podsekretarz stanu Szigemitsu. Przedstawiciele Japonii kategorięcznie przeczyli pogłoskom o tem, jakoby Japonia popierała ruch autonomiczny w Chinach północnych. Ze swej strony Czang-Tso-Pin zapewnił Japończyków, że marszałek Czang-Kai-Szek trwa na stanowisku przyjaznego ułożenia stosunków z Japonją i zaprze-

czał pogłoskom o koncentracji wojsk chińskich na południowej granicy.

Nowy kłopot Ligi Narodów

GENEWA, 19. 11. (A.T.E.). Mimo że brak w tej chwili bezpośredniej przyczyny, w kołach Ligi Narodów zaczynają poświęcać baczną uwagę rozwojowi konfliktu chińsko-japońskiego, gdyż liczą się z możliwością zwrócenia się rządu chińskiego z apelem do Ligi Narodów. Koła chińskie podkreślają tymczasem, że czynione są wysiłki celem doprowadzenia do ugodowego załatwienia konfliktu w drodze bezpośrednich rokowań z Japonją. Koła te nie robią sobie zresztą zbyt wielkich iluzji co do praktycznych widoków ewentualnego demarche w Genewie. Konflikt ten może zresztą spowodować dla Ligi Narodów nową niezwykle kłopotliwą sytuację, gdyż na podstawie artykułu 17-go Paktu Ligi Narodów sprawa ta podpada pod kompetencje instytucji genewskiej, mimo, że Japonia nie należał już do Ligi Narodów. Liga Narodów mogłaby się ewentualnie znaleźć w niewygodnej sytuacji, która zmusiłaby ją do zastosowania wobec Japonii artykułu 16-go paktu Ligi Narodów, gdyż np. Japonia miała zdecydować się na dalszą akcję militarną w prowincjach północno-chińskich.

Argja „nie ma podstaw” do interwencji

LONDYN, 19. 11. (PAT.). Havas donosi z Londynu, że tamtejsze koła oświadczają, że Anglja nie posiada prawnej podstawy do interwencji jeśli chodzi o ostatnie wydarzenia w Chinach północnych. Znacząca, że interes gospodarcze W. Brytanii na tym obszarze uległy w ciągu ostatnich lat bardzo poważnemu zmniejszeniu.

PRZEGLĄD PRASY

POCZĄTEK W GNIEZNIU

Wybory gnieźnieńskie są znamienym znakiem czasu. Jedynym ugrupowaniem, które poniosło klęskę w Gnieźnie, jest sanacja, która z 8 mandatów straciła trzy, tracąc ponadto 800 głosów. Obóz Narodowy zdobył przeszło tysiąc głosów więcej niż przed dwoma laty.

„Wybory gnieźnieńskie — pisze „Kur. Pozn.” — nie są niestety pozbawione jednej bezwzględnie ujemnej strony: jest nią 839 głosów, które padły na listę socjalistyczną. Głosy te są niewątpliwie przedewszystkiem skutkiem przejściowym obecnej klęski gospodarczej i nowych podatków.

Wierzmy w to silnie, że Obóz Narodowy zło to zlikwiduje w przyszłości, wszędzie dostateczny nacisk kładąc na pracę uswiadamiającą wśród rzesz robotniczych. Tylko Obóz Narodowy ma dostateczną po temu siłę.

Czekamy na wybory samorządowe w Poznaniu i Łodzi, gdzie zmierzmy się z obozem rządowym i z falą czerwona. A polem — po zmianie ordynacji wyborczej do Sejmu — przyjdzie kolej na generalną rozprawę na obszarze całego państwa polskiego”.

Na 32 mandatów radzieckich zdobył obóz przodkowy w Gnieźnie tylko 5 mandatów, t. j. niecałe 16 procent. Oto jest mniejszość obecna siła sanacji w miastach, gdzie większość jej zwolenników tworzą ludzie zależni lub ludzie zawdzięczający sanacji swą karierę. Ze jednak proces uniezależnienia się warstwy urzędniczej idzie też gwałtownie naprzód, dowodzi niezdziałny zjazd Stow. Urzędników Państwowych z wojew. łódzkiego, na którym frenetycznymi oklaskami przyjmowano oświadczenia mówców, iż zmiany stosunków może u nas dokonać tylko Obóz Narodowy.

Gnieszno dało początek nowej fali naszego ruchu, który zwycięsko przejdzie przez Polskę.

Z FUNDUSZU DYSPOZYCYJNEGO

„Gaz. Polska” określa mianem „złosiwej plotki” doniesienie „Polonji”, jakoby organ sanacyjny pobierał miesięcznie z funduszu dyspozycyjnego 45 tysięcy złotych, a pobory p. Matuszewskiego wynosiły miesięcznie 6 tys. zł., p. Miedzińskiego 4 tys. zł. i t. p.

Najlepszym zaprzeczeniem (na przyszłość) tych plotek czy prawd, byłoby radykalne obniżenie rządowych funduszy dyspozycyjnych. Żadne zaprzeczenie nie usunie wątpliwości, jakie budzi wydawanie niektórych organów sanacyjnych. A nawet redakcja „Gaz. Pol.” nie będzie twierdzić, że sanacyjni publicyści i politycy są Katonami, uprawiającymi cnotę bezinteresowności, że prowadzą życie spartańskie i że nie lubią brać wysokich, nieraz nawet i wysokich i podwójnych uposażeń.

Wiadomości o braniu subwencji zaprzeczyło także „Słowo”.

P. KRAHELSKA ZA AMNESTJĄ

W „Robotniku” zamieszcza p. Hel. Kraheńska jeszcze jeden artykuł, za jaknajszerszą amnestją. P. Kraheńska, która skazana była na 4 lata rosyjskiej katorgi, opowiada, że więzienia carskie traktowały przestępców politycznych dużo łagodniej, niż nasza instrukcja z r. 1931, która różnicę między więziami politycznymi a zwykłymi prawie zaciera.

„Czemże się to dzieje — pisze, — że w naszych więzieniach uprawia się w stosunku do więźniów ideowych, których obrabowaliśmy w należytym im nazwy i przywilejów, metodę poniewierania ich godności ludzkiej, metodę łamania solidarności, miądzenia charakterów w ich najpiękniejszych, może, ludzkich, przejawach?”

Bo gdy więzień, otrzymujący z domu lepsze paczki żywnościowe, chce się dzielić taką paczką z uboższymi towarzyszami, — to czyż jest to cecha charakteru, którą należy łamać? Dlaczego uprawia się metodę ławerowania ludzi, którzy okazać się dość stabi, żeby odstąpić od wspólnej solidarnościowej akcji, którzy zadennuncjują kolegów i t. d.?”

Więźniów politycznych jest w Polsce obecnie 16 tys., t. j. 29 procent ogółu więźniów, gdy w r. 1929 było ich jeszcze tylko 10 procent. Ogółem „mieszka” w więzieniach 56 tys. przestępców, podczas gdy jest miejsca tylko na 37 tysięcy.

Ponieważ napisaliśmy, że p. Kraheńska, która bardzo zaleca amnestję i komunistów i przestępców zwykłych, zwłaszcza t. zw. kryzysowych, nie potępia ani słowem Berezy, przeto uważamy za potrzebne stwierdzić, że w odczycie, wygłoszonym we wtorek w Warszawie, poświęconym sprawie amnestji, domagała się p. Kraheńska także zniesienia obozu izolacyjnego.

W dziesięciolecie zgonu

Stefana Żeromskiego

„...Jest to rzeczywiście zjawisko niezwykle, ażeby człowiek nie obdarzony zaaresem władzy, przekazanej mu przez inną władzę, ani siły, wręczonej mu przez siłę zbiorową, lecz własną jedynie wewnętrzną mocą, przekazaną nietrwalemu piśmiu, mógł osiągnąć potęgę tak iście hełmańską...”

Tak pisał Żeromski po zgonie Sienkiewicza, a słowa te powtórzyć można w odniesieniu do niego samego w skutną dzisiejszą rocznicę jego zgonu.

Była to potęga odmiennej wszakże natury, niżeli Sienkiewicza. Sienkiewicz osiągnął, — znów według słów Żeromskiego — „rozumienie się pisarza z narodem, połączenie się w piśmie i czytaniu tak zupełne, jakiego zapewne nie osiągnął jeszcze żaden z piszących na świecie”. Do takiego zespolenia z narodem nie doszedł Żeromski nigdy, bo nie potrafił przemawiać, jak Sienkiewicz, do wszystkich. Nie miał on tej czarodziejskiej prostoty słowa, ani tego spokoju epickiego, ani wreszcie takiej potęgi piastyki.

W czymże więc tkwiło władztwo Żeromskiego?

Tkwiło w poczuciu odpowiedzialności za sumienie narodu, w poczuciu swej misyjności, w owym, „czującym widzeniu”, w odwadze obnażania i rozcinania ran i wrzodów społecznych, a przede wszystkim w miłości ziemi i w mistrzostwie języka. „Niemasz — słusznie mówi Zygmunt Wasilewski —



Doskonałe skutkuje.....

Po miesięcznym używaniu odczuwamy już poprawę.

MIA jako woda na porost włosów jest nie do zastąpienia.

Fabryka Kosnoka

HENRYK ŻAK Poznań

W hołdzie Marji Konopnickiej

Akademia w 25-ecie śmierci

Niedzielny wieczór ku czci Marji Konopnickiej urządzony staraniem Polskiej Macierzy Szkolnej w sali Warszawskiego Stow. Techników przedstawił licznie zebranej publiczności przebieg twórczości wielkiej poetki. Mówił o niej pięknie i głęboko Stanisław Matuszewski: „Marja Konopnicka była natchnioną oświecicielką Polski, bo nie wahała się górnymi wicherami poezji skierować na wiatrak miłące makę codziennego chleba dla narodu. Czła idealistycznie, ale myślała i czyniła — realnie... Prelegent omówił bogactwo języka, dynamiczność formy, wysoki myślowy obserwacji życia przejawiający się tak w prozie, jak i poezji. „Konopnicka ewangelicznie brata się z ludem i barwy jego przenosi na własną paletę. Jej mową potoczna był język prawdy tym językiem przemawia do nas jej żywa po dziś dzień poezja”.

Układ części recytacyjnej „wieczoru” złożony z najcenniejszych utworów i skła-

dany syntetycznie, przedstawił w skrócie charakterystyczny rozwój twórczości poetki.

Nie doczekała się Marja Konopnicka wielkiego dnia uwolnienia Polski, ale poezją swoją wypalała cełły na fundament pod budowę Jej Niepodległości. Wiersze „Do młodego żołnierza”, „który w odkupieńczej wojnie” z przysięgą na śmierć w sercu i drugi „Budujmy miłą Ojczyznę dom”, szturmujący do obywatelskich sumień rodaków, budzą ducha i nawołują do realnego czynu.

Produkcje chóru „Harfy” i recytacje artystów Reduty uzupełniły akademie, zakończoną, niezbyt szczęśliwie zresztą pomyslaną inscenizacją, nowelki „Dym”, ale publiczność nie ruszała się z miejsc. Wszyscy czekali na coś więcej, na ten testament, zostawiony przez poetkę, — czekałmy wszyscy — nadaremno na — Rotę, która nam śpiewała w duszach świętą puszczę Chrobrego i Jagiełły. (A. R. K.)

Koncerty we Lwowie

Może tegoroczny sezon muzyczny we Lwowie rozwinię się pod dobrym znakiem, bo rozpoczął go naświetlony polski pianista Józef Holmann, którego zjawienie się we Lwowie było dla tej sfer sfer muzycznych niebywałą atrakcją, a gra jego rzadka, artystyczną biada.

Ze Lwów umie oceniać piękno muzyczne, dowodzi fakt, iż na pierwszym inauguracyjnym koncercie Filharmonii Lwowskiej, zebrało się w sali teatralnej sporo publiczności, chociaż koncert ten był transmitowany przez radio. Artystyczne kierownictwo koncertu powierzono dyr. dr. Adamowi Sotysowi, czolowemu przedstawicielowi sztuki muzycznej we Lwowie, znanemu z sumiennej pracy i kunsztu dyrygenckiego. Program koncertu obejmował — obok Concerto grosso Haendla — suitę Czesława Marka (ma-

łopolanina), oryginalne i interesujące budową dzieło, oraz prześliczną symfonię Schumanna, pełną czaru i słodyczy. Gra orkiestry stała rzeczywiście na poziomie koncertu. Jako solista współdziałał pianista żydowski E. Steuermann, który przy akompaniamencie orkiestry odegrał Koncert fortepianowy Mozarta.

Najbliższy koncert zapowiedziano na dzień 11 b. m. z udziałem kapelm. Berdajewa i skrzypka Milsteina.

Obok Filharmonii sezon muzyczny inauguruje kasyno i kolo lit. art. i koncertami pianistki p. Eugenji Malickiej; Borowiczowej.

Pianistka ta nie omija żadnego roku, by publicznie nie pochwalił się swym dorobkiem całorocznej pracy, nacechowanej szlachetnym umiłowaniem sztuki i technicznym opanowaniem instrumentu.

Turl-ski.

ZE ŚWIATA KULTURY

KRONIKA LITERACKA

Tow. literackie im. Kasprwicz — W Poznaniu odbyło się zebranie wstępne w sprawie zorganizowania Tow. Literackiego im. Jana Kasprwicz. W dniu 21 b. m. odbędzie się zebranie statutowe, celem przyjęcia statutu oraz dokonania wyboru władz Towarzystwa.

KRONIKA NAUKOWA

Kurs trachomatologii i okulistyki. — Kurs Trachomatologii i Okulistyki Społecznej dla lekarzy odbędzie się w czasie od 18 do 27 listopada 1935 r. Wykłady odbywać się będą w Państwowej Szkole Higieny w godz. 18 — 20; zajęcia praktyczne i demonstracje w ambulatoriach ocznych szpitali oraz w przychodniach przeciwjaglicznych Miejskich Ośrodków Zdrowia w godzinach przed i popołudniowych. Zgłoszenia na kurs przyjmuje Sekretariat Państwowej Szkoły Higieny, Warszawa, Chocimska 24, do 12 listopada b. r.

Polska katedra w Brukseli. — Na uniwersytecie w Brukseli odbyło się tegoroczne inauguracyjne posiedzenie Instytutu Wschodniego. Prezes Grégoire uczcił na wstępie pamięć niedawno zmarłego prof. Henri Pirenne największego historyka takiego wydała Belgia. Następnie, zwracając się do p. R. P. Jackowskiego, prezes Grégoire wyraził mu ser-

deczne podziękowanie dla rządu polskiego, który od dziesięciu lat tak ofiarnie popierał katedrę języków i literatur słowiańskich na uniwersytecie w Brukseli. Obecnie, dodał p. Grégoire, dzięki porozumieniu pomiędzy rządem polskim a belgijskim, katedra ta została definitywnie ustabilizowana i oddana pod kierownictwo prof. Wacława Lednickiego, któremu przydzielony został lektor języków słowiańskich, młody uczoney belgijski dr. Backvis, absolwent uniwersytetów belgijskich i polskich.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

ś. p. ks. dr. T. Misiński. — W Williamsport w stanie Pensylwania, zmarł ks. prałat dr. Tomasz Misiński, autor licznych dzieł literackich oraz gorący patriota.

Pogrzeb prof. Panka. W Bydgoszczy odbył się pogrzeb ś. p. prof. Kazimierza Panka znanego uczonego i odkrywcy w dziedzinie leczenia gruźlicy u zwierząt. W dn. 23 b. m. odbędzie się w Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego w Bydgoszczy posiedzenie żałobne, poświęcone pamięci ś. p. prof. Panka urządzone staraniem Rady Artystycznej - kulturalnej w Bydgoszczy z udziałem sekcji Naukowej: Żw. Lekarzy R. P. obwód Bydgoski. Na uroczystości tej m. in. dr. Wołoszyński asystent zmarłego wygłosi referat na temat działalności i odkryć naukowych ś. p. prof. Panka.

w literaturze piękniejszej „pięć o ziemi naszej” jak Żeromskiego kraj-obrazy i kontemplacje nad przyrodą polską... Już to jedno: pięść o ziemi naszej, wypiewana jak nigdy przedtem, w takim zasięgu tonów, barw i odczuć, uwieńcza skroni Żeromskiego wieńcem nieśmiertelności.

X

Mija dziesięć lat od zgonu Żeromskiego. Jakież są losy sławy pośmiertnej pisarza? Wyszło zbiorowe wydanie jego pism, które jednakże nie objęło całej puszcziny literackiej, ale w konfrontacji z pierwodrukami, okazało się, mało rzecz niekrytyczne, a wprost krzywdzące jego sławę pisarską. Głośno się dziś apeluje do Akademii Literatury o naprawienie krzywdy Żeromskiemu tem wydaniem uczynionej.

W jednym tomie (1928) zebrano drobne pisma literackie i społeczne p. t. „Elegie”, które znakomicie przygotował do druku prof. Wacław Borowy. Jemu to powinno się powierzyć pieczę nad przyszłym wydaniem krytycznym pism Żeromskiego. Ukazał się też „Dziennik podróży” Żeromskiego (1933), ale i on nie wyczerpuje całej puszcziny.

Rok 1928 przyniósł pierwszą biografię autora „Popiołów”, niezmiernie cenną książkę Stanisława Piolun-Nowszewskiego „Stefan Żeromski — dom, dzieciństwo i młodość”, oparta na dokumentach, listach i wspomnieniach, doprowadzoną niestety tylko do 1900 roku.

W powodzi roztrząsań krytycznych wysuwa się na czoło książka Zygmunta Wasilewskiego „Wspomnienia o Janie Kasprwiczu i Stefanie Żeromskim” (1927). Piśze ją nie tylko przyjaciel Żeromskiego od lat najmłodszych, ale myśliciel i krytyk głęboki, badający duszę polską i w tych dwu ty pach genialnie widzący upostaciowanie wian dróg: przewyciężającej rzeczywistości przez metafizyczne poszerzenie ducha (Kasprwicz) i załamującej się w dziejach, widzianych na miarę doktryny (Żeromski).

Prócz książki Wasilewskiego, zwrócił powszechną uwagę duży tom St. Adamczewskiego „Serce nienasycone” (1930), zrodzony z żarliwego entuzjazmu dla Żeromskiego, oraz szkieł krytyczne J. E. Skiwskiego „Poza wieszczarstwem i pedanterją” (1929). Nowy tom studjów W. Borowego „Dziś i wczoraj” (1935, Rój), zawarł cztery ważne rozprawy o Żeromskim.

Dziesiątą rocznicę zgonu Żeromskiego uczcili trzy teatry stołeczne wystawieniem jego dramatów. Ołbrzymie zainteresowanie publiczności temi utworami świadczy dowodnie o sile i żywotności dzieł autora „Przeziębłości”.

(p. g.)

Teatry stołeczne

„TURON”

(w Teatrze „Ateneum”)

Jeszcze tak niedawno Stefan Żeromski żył pośród nas, był dla nas pisarzem współczesnym, miał zastępy przeciwników i wielbicieli, był przedmiotem gwałtownych krytyk i bezkrytycznych entuzjasmów. Obecnie — w dziesięć lat po zgonie twórcy „Wiernej rzeki” — spoglądamy na dorobek jego, jak na zamknięty rozdział z dziejów literatury, więc obiektywniej już, z pewnego oddalenia, nardziej historycznie. „Turon”, wystawiony ostatnio w Teatrze „Ateneum” — utwór wysoce dla autora znamieny — bardzo wyraźnie do takiej właśnie postawy psychicznej usposobia. Słuchając go dziś właściwszą miarą oceniamy indywidualność twórczą Żeromskiego — jej słabości i jej potęgę.

Razi nas publicystyczna retoryka, szeleszcząca papierem, odbierająca prawdę i naturalność dialogom, gdy np. Hubert, w śmiertelnym niebezpieczeństwie, w pośrodku ucieczki znajduje czas na wygłaszanie aforyzmów o dokonywającej się przemianie chłopskiej duszy, a narzeczona jego w chwili, kiedy mordują jej oica, gdy rozszalały motloch rabuje dwór, a za oknami świeci luna pożarów — subtelnie wyklada sens zwyczaju chodzenia z turonem, jako pamiętkę przezwyciężenia przez człowieczeństwo brutalnych mocy przyrody. Rażą nas sztuczności symboliki, dziwią nie zawsze dostatecznie uzasadnione, jak gdyby deus ex machina się zjawiające, zmiany w działaniu i charakterach osób dramatu.

Ale ponad temi wszystkimi usterekami góruje wielkość duchowa dzieła i twórcy, góruje jego ton moralny, szlachetność jego myślenia i odczuwania. Pod tym wzrokiem w perspektywie czasu, postać Żeromskiego nie maleje bynajmniej, lecz raczej wzrasta. Z odległości, z jakiej na niego spościliśmy, widzimy wyraźniej, że był on z tych, którzy swoją pracę pisarską poświęcili na służbę sprawie publicznej, jako misję, pełnienie ob-

BEZSENNOŚĆ
wyniszcza or snim

a powstała często wskutek zaburzeń układu nerwowego. Ziola Magistra Wolskiego „Pasiverosa” zawiera roślinę o własnościach uspakajających Passiflore (Kwiat Meki Pańskiej). Łagodzi one zaburzenia systemu nerwowego (nerwice serca, bóle i zawroty głowy, uczucia niepokoju), sprawdzają krzepiając, naturalny sen i stosują się w cierpieniach czynnościowych układu nerwowego. Ze względu na swe łagodne działanie (pozbawione szkodliwych wpływów ubocznych) mogą być stosowane bez obawy przyzwyczajenia, przez wszystkich bez różnicy wieku. Ziola ze znak ochr. „Pasiverosa” do nabycia w aptekach i składach aptecznych (drogeriach). Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Ziola 14 m. 1.

553

JAN REMBIELINSKI.

Zajścia antyżydowskie
na wyższych uczelniach lwowskich

(Od własnego korespondenta)

Lwów, w listopadzie.

W związku z akcją antyopatową prowadzoną obecnie przez polską młodzież akademicką we Lwowie, elementy żydowskie - komunistyczne usiłowały wszcząć agitację w stylu bolszewickim. M. in. rozrzucały one na wyższych uczelniach ulotki, nawołujące do tworzenia „komitetów strajkowych” oraz próbowały zorganizowania „masówek”.

Rzecz jasna, że młodzież akademicka z goryczą odnosi się do wysokich opłat i różnych rygorów, dotyczących systemu studjów i że zamierza nadal występować zdecydowanie w obronie swoich interesów, które mają niewątpliwie charakter interesu ogólnego, gdyż chodzi o byt i rozwój polskiej nauki i polskiej inteligencji. Ale młodzież nie chce uznać mieszaninę w jej sprawy czynników komunistycznych i dlatego na wymienioną wyżej akcję z miejsca zareagowała.

W okresie ostatnich trzech dni doszło na wyższych uczelniach lwowskich do szeregu zajść. W dniu dzisiejszym dzienniki lwowskie bez przeszkód drukują opis tych zajść. W relacji „Chwili” zatytułowanej: „Uniwersytet i Politechnika we Lwowie widownią krwawych zajść”, przedstawiają się one następująco:

„We czwartek rano już o godz. 9-tej spokój zakłócony został na Politechnice, przyczem ekscesy przybierały coraz gwałtowniejszy charakter. Ze sal wykładowych zaczęto usuwać studentów żydowskich. Około godz. 10-tej rano wezwano poraz pierwszy na Politechnice Pogotowie Ratunkowe, którego lekarz opatrzył studentów, a najciężej rannego

studenta Rosenberga przywiózł na klinię uniwersytecką. Gdy zajścia powtórzyły się, na polecenie rektorów zamknięto wejścia zarówno na Politechnikę jak i do gmachu nowego Uniwersytetu. Staneli tam funkcjonariusze tych uczelni, którzy wypuszczali młodzież uniwersytecką tylko za przedmiem wylegitymowaniem. Wobec tego np. na Politechnice studenci zgrupowali się w parku przylegającym do tej uczelni, a na Uniwersytecie elementy napastujące kolegów Żydów, zgrupowały się na ul. Marszałkowskiej, skąd je raz poraz patrolująca policja usuwała. Około godz. 11.30 blisko 60 techników przybyło na ul. Piekarską. Przybywszy wylamali drzwi w Collegium Pharmaceuticum, złamali ławkę, a w międzyczasie uzbili się w kije. Natychmiast zawiadomiono o tem rektora U. J. K. Czekanowskiego, który przybył na miejsce i wezwał młodzież techniczną do opuszczenia uczelni. Studenci politechniki natychmiast opuścili teren Uniwersytetu, zatrzymali się jednak na ul. Piekarskiej i na bocznych ulicach. Stamtąd czyniono wypadki usiłując studentów Żydów z farmacji. Kilkunastu studentów Żydów schroniło się w gmachu farmacji do piwnicy. Na ul. Piekarskiej zjawila się policja z komisarzem na czele, oczyszczając teren w pierwszym dniu ekscesów zranieni zostali na Politechnice, przeważnie uderzeniami łasek w głowy studenci: B. Korz Wilhelm Grünfeld, Grossman Wallach. Herzog, Rosenberg, Stock, Bergman, Neuwald i inni.

Na Uniwersytecie rozegrały się sceny w sali wykładowej Nr 6 im. Tilla, gdzie stu-

działki wzięli do ręki. Stąd też owo — tak niedzisiejsze caikiem. — serjo, powaga w każdym słowie i zdaniu, stąd żarliwość uczucia człowieka piszącego nie dla rachub ubocznych, nie z kaprysu, ale we wzruszeniu najszczerzej, spełniającego akt narodowego kapłaństwa. To uczucie, czyste i płomiennie, przesyca patetyczną jego prozę, i jak krew w żyłach krążąca ją rozgrzewa: ciepła krew, z serca płynąca, tętniąca życiem. O Żeromskim z największą słusnością powtórzyć można piękne słowa, jakimi kiedyś Zygmunt Wasilewski określał był Jana Kasprwicz, kiedy rzekł o nim, iż „tworzył... wykruszając z siebie duszę po kawałku”.

Ta żarliwość serca, miłującego Polskę, sprawiła że, pisząc „Turonia”, Żeromski w sposób właściwy, jedynie właściwy potrafił ująć sprawę rzezi galicyjskiej z roku 1846. Nawet najwięksi przed nim, poruszając ten temat, zajmowali stanowisko jednej ze stron, wpowadzie gotowej przebaczyć („o rękę kraj nie ślepy miecz!”), nie pamięć ać krzywd doznanych („myśmy wszystko zapomnieli” — powtarzają Gospodarz i Pan Młody w „Weselu”) — ale bądź co bądź zawsze stanowisko strony, można rzec: Abła w stosunku do Kaina. Autor „Turonia” pierwszy trafny instynktownie zrozumiał, że istotnie narodowa postawa nie może być stronnicza, że trzeba wnieść się ponad jednych i ponad drugich, jeśli się chce ogarnąć wzrokiem całość, i wydać sąd sprawiedliwie. Nie stracił blasku — przy takim na rzecz spojrzaniu — idealizm patriotyczny Cedrow i Olbromskich, nie zniknęło nic z prawowitych wartości cywilizacyjnych polskiego dworu, ale i lud okazał się w swem postępowaniu zrozumiały, nie tak straszliwie, ponizająco bezniesny w swoich uczuciach nieufności i gniewu. Tylko takie spojrzanie na przeszłość rzeczywiście i trwale jednoczy naród, przewyciężając raz na zawsze ze wspomnienia „dymu pożarów i kurzu krwi bratniej”.

Byłoby wyważaniem drzwi otwartych przypomnienie faktu, że p. Stefan Jarcz jest dziś jednym z największych talentów aktorskich w Polsce, wysłarczy stwierdzić, że w roli Szeli w „Turonii” ma on okazję ukazania — w sposób budzący podziw i zachwyt — ogromnej skali swoich artystycznych możliwości. Obok niego — jako drugi świetny aktor w Teatrze „Ateneum” — wysuwa się p. Chodecki, niezwykłe subtelnie odtwarzający postać austriackiego jenerała.

Reżyserja p. Perzanowskiej i dekoracje p. Daszewskiego zasługują na szczerą pochwałę.

Przytłaczający udział Żydów

w komunistycznej robocie wywrotowej

(Od własnego korespondenta)

Lublin, w listopadzie.

W walce o narodowy stan posiadania w Polsce bronią się Żydzi często argumentem, że równouprawnienie przysługuje im chociażby na tej zasadzie że brali bardzo czynny udział w walkach o niepodległość. Argument ten obalita ciekawie historiografia polska i nie będziemy do znanych w tym przedmiocie ustaleń po wracali. Natomiast aż nadto dowodów nielojalności państwowej Żydów do Rzeczypospolitej dostarczył okres niepodległego bytu naszego państwa. Ta nielojalność ujawniała się szczególnie w wywrotowej działalności komunistycznej tudzież żydowskiej. I tu trzeba stwierdzić zniemienny szczegół: gdy w pierwszym okresie odrodzonego państwa Żydzi zajmowali w robocie komunistycznej stanowiska kierownicze, posługując się Polakami jako narzędziami, to obecnie ten stan rzeczy uległ zmianie. W miarę wzrostu wpływów Obozu Narodowego Polacy odsuwali się od komunizmu i dzisiaj wypadki udziału Polaków w robocie komunistycznej są bardzo rzadkie. Żydzi natomiast są teraz prawie wyłącznie klientami sądów jako oskarżeni o działalność komunistyczną. Z braku Polaków sami są wykonawcami i kierownikami akcji komunistycznej, stracili wiarę w powodzenie i ludności polskiej, kierując wysiłki swe wyłącznie ku swym współwyznawcom z niezwykłym zresztą powodzeniem.

Przykładem niech będzie statystyka, którą zestawiamy na podstawie wyroków, zapadłych przeciw komunistom w okręgu sądu apelacyjnego w Lublinie. Teren jest pod tym względem o tyle ważny, że obejmuje część kraju, gdzie istnieje bardzo mocna agitacja komunistyczna, a mianowicie województwo wołyńskie i kilka szczególnie powiatów woj. lubelskiego (obok pozostałych), obrabianych przez Komunistyczną Partię Zachodniej Ukrainy. Statystyka nie jest kompletna, no nie udało się uchwycić wszystkich wyroków sądowych w bloku sprawozdawcy sądowego. Objęcie wszystkich wyroków byłoby jednak znaczny przyrost procentowy Żydów w robocie komunistycznej, stwierdzonej wyrokami sądowymi. Jednakże już to, co udało się uchwycić woła tak jaszkrawymi faktami, że nie trzeba rozwozić się nad konsekwencjami, jakie z nich wyraźnie się snują. Statystyka obejmuje okres od września do połowy listopada b. r. Wszystkie wymienione w niej osoby, zostały skazane za komunizm.

ZYDZI:

We wrześniu b. r. sąd okręgowy w Lublinie skazał Ksyła Giecmanna, Mołtęza Fajnzilbera, Nuchyma Wajsfelda, Pincheasa Szafrana, Aleksandra Gutharca, Fejsacha Gersztajna, Chaima Orensztajna, Samuela Wajnbjerga, Jakóba Blajcha. Sąd Apelacyjny w Lublinie zatwierdził wyrok S. O. w Lublinie, skazujący Szmula Lewina, Moszka Hochmana, Berka Szermana.

S. O. w Lublinie skazał Szmula Keraszawajga.

W październiku S. O. w Zamościu skazał Jachosyna Szengela, Sruła Aitela, Szłomę Grinera.

S. O. w Lublinie na sesji wyjazdowej w Krasnymstawie skazał Szmula Bursztajna i Herszla Zalczmana.

S. O. w Zamościu skazał Rafaela Eelcans i Taubę Hecht.

W listopadzie S. O. w Lublinie skazał Berka Poznanski, Szlamę Zyzasaja, Szymona Litmana, Chaima Zylberwaga, Cyrlę Sorokę, Borucha Grynbauma G. tle Balter, Szyję Frydender, Natfala Grala, Moszka Hochmana, Moszka Chudego, Szłomę Szulchajcera, Szmula Litmana.

S. O. w Lublinie na sesji wyjazdowej w Chełmie skazał Bruchę Binszok, Josefa Giermana, Mejlocha Giermana.

S. O. w Lublinie na sesji wyjazdowej w Janowie Lubelskim skazał Benjaminia Silberberga, Rachelę Szwerman, Noecha Cytrynbaum, Icka Bojma, Joję Benera, Mandela Hennesa, Nutę Bines.

RUSINI:

W październiku Sąd Okręgowy w Zamościu skazał Sergjusza Stepucha, Sergjusza Kirylę, Sergjusza Nawrockiego.

S. O. w Lublinie skazał Jana Kożana, Włodzimierza Senika, Włodzimierza Wołocha, Filipa Panasiuka, Piotra Lisa, Michała Sikorskiego, Grzegorza Stolarczuka, Włodzimierza Lizunia, Jana Banasiuka, Stefana Semeniuka, Szymona Misura, Jakóba Stolarczuka.

W listopadzie Sąd Okręgowy w Lublinie na sesji wyjazdowej w Chełmie skazał Leszka Awtonowa, Mikołaja Laszuka.

POLACY:

We wrześniu Sąd Okręgowy w Lublinie skazał Stanisława Bienia, Stefana Pomorskiego, Kazimierza Kapturskiego.

Komunalna Kasa Oszczędności row Warsz.

Warszawa, Zgoda 7 K. K. O. Pupilarne bez ceche i two

Gmach własny lokat i wkład.
23.507.856 zł. wkładów — 34.712 księżeczek

Obrót roczny 120 milionów zł. — Godziny czynności 8 1/2 rano — 7 1/2 pop. l. (bez przerwy). Tajemnica wkładów ustawowo zastrzeżona. Książeczki, im. gpr. na okaziciela i za hasłem. Pożyczki pod zastaw walorów, na hipoteki i wesela. R-ki czekowe Skarbanki — gratis. Ul. Zgoda 7 (7 kł. Żłita).

Z CAŁEGO KRAJU

GRUDZIĄDZ

Burzliwe zebranie rolnicze. — W Grudziądzu odbył się zjazd prezesów i delegatów Kółek Rolniczych Powiat. Tow. Rolniczego. Zjazd zajął prezes P. T. R. p. Rozwadowski z Czerwca w obecności

Wysoko-Mazowieckiego przewieziono do więzienia.

Pozostają nadal w Berezie członkowie Str. Nar. pp.: 1) Jan Roszkowski i 2) Jan Pogorzelski (pow. Wysoko-Mazowiecki), 3) Wincenty Kejna (Białystok), 4) Stanisław Kobylński (Sokoły), 5) Karol Szyperki (pow. Wyrzyski), 6) Adam Przybyła (Wolsztyn), 7) Czesław Serwatko (Białystok), chory na ischias; oraz poraz drugi pp.: 8) Władysław Pacholczyk (Częstochowa) i Wilhelm Bartyzel (Zywiec).

Izolowani narodowy przechowywani w Berezie od sierpnia, inni zaś od września i października b. r.

Jarczewskiego o tem, jak wyglądał morderca. Niebawem do rannego przybył lekarz i udzielił mu pierwszej pomocy lekarskiej, poczem przeniesiono go do szpitala św. Józefa. Tu sakramentu Olejem św. namaszczenia i absolucji udzielił mu ks. red. Chudziński. W kilka chwil potem s. p. Zmura zmarł.

Policja tutejsza, w tej chwili po ujawnieniu morderstwa, rozpoczęła pościg za mordercą. Komendant posterunku p. Krajnik zawiadomił władze przełożone, tak że cała policja w województwie została poruszona. Wobec tego, że znano ogólnie wo opis bandyty, udało się go schwycić w chwili gdy na rowerze przejeżdżał do Świecia. Mordercą okazał się Jan Mgnikowski znany złodziej, podpalacz, który już 19 lat przesiedział w więzieniu i ma na sumieniu już jedno morderstwo.

Ruch narodowy na Pomorzu

Brodnica—Starogard—Lisewo

W ostatnim czasie ruch narodowy na Pomorzu znacznie się ożywił. Niemal codziennie odbywa się w jednej z miejscowości zebranie narodowe lub założone nowe koło Stronnictwa Narodowego. Przedewszystkiem wre praca organizacyjna w powiatach sepolińskim i lubawskim.

Pozatem w ub. niedzielę, dn. 17 b. m. odbyło się kilka większych zebrań na Pomorzu, mianowicie wielkie zebranie narodowe odbyło się w Brodnicy przy udziale 800 narodowców z miasta i z okolicznych wiosek.

Przewodniczył prezes miejscowego koła Str. Narod. p. Tyczyński Leon. Przemówienia wygłosili b. poseł Mazur i mec. Sergot z Grudziądza. Na zakończenie odśpiewano „Boże coś Polskę”.

Wielka radość powstała wśród zebranych, gdy przewodniczący zapowiedział, iż dn. 15 grudnia odbędzie się następne zebranie narodowe, na którym przemawiać będą prezes zarządu okręgowego Str. Nar. ks. Chudziński Jerzy z Pelpina oraz pp. red. Sacha Stefan z Gniezna i red. Ciesielski z Torunia.

Zebrań, rozchodząc się, wzrusili

gromkie okrzyki na cześć przywódcy Obozu Narodowego, Romana Dmowskiego i Wielkiej Polski.

Dnia 17 b. m. odbył się w Starogardzie zjazd powiatowy Stronnictwa Narodowego, na który licznie stawili się delegaci 31 kół Str. Narod. pow. starogardzkiego. Najpierw uczestnicy zjazdu wysłuchali Mszy św., poczem prezes zarządu pow. Str. Narod., p. dr. Bałewski Józef zajął zjazd, przyjmując raport i przedstawiając stan organizacyjny w powiecie.

Referaty polityczne i organizacyjne wygłosili prezes zarządu okręgowego Str. Nar., ks. Chudziński, red. Ciesielski, mec. Stankiewicz i red. Bielawa ze Starogardu. Zjazd zakończono „Hymnem Młodych”.

Dalej dn. 17 b. m. odbyło się przy licznych udziale członków zebranie Str. Narod. w Lisewie, pow. chełmiński. Przemówienia wygłosili red. Czerwiński Antoni z Grudziądza oraz przewodniczący Str. Narod. p. Buczkowski Florjan z Lisewa.

Oprócz tych zebrań odbyło się kilka zgromadzeń narodowych w pow. grudziądzkim i tucholskim.

Obóz narodowy w pow. radomskim

Napływ członków — Samorządna organizacja kół S. N. — Minister swoje — policjant swoje — pojednanie ze społeczeństwem

Radom, w listopadzie.

Dzień 6 października, w którym odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru Stronnictwa Narodowego oraz rozegrały się znane zajęcia, był niewątpliwie dniem przełomowym w historii ruchu narodowego w Radomiu i powiecie.

O rozwoju organizacji w samym miesiącu podamy korespondencję osobno, teraz zaś zajmiemy się omówieniem sytuacji w powiecie. Jednym z charakterystycznych zjawisk, jakie można zaobserwować po 6 października, jest samorządne organo-

wanie się kół Str. Narod. po wsiach. Niech tylko w jakiej okolicy powstanie koło Str. Narod. zaraz członkowie sami dopiero co przyjęci, ogarnięci zjawem i w pełnym zrozumieniu potrzeby organizacji, udają się do okolicznych wsi i sami zakładają koła.

Sekretariat powiatowy jest przeciążony pracą, przyjmując masowo napływające deklaracje oraz wydając legitymacje nowym członkom. Dość powiedzieć, że w takiej gminie Przytyk, gdzie dotychczas nie było ani jednego koła, w ciągu jednego miesiąca powstało 11 kół Stronnictwa Narodowego, do których zaniosła się przeszło 500 członków. Dziwna rzecz, że najszybciej organizacja postępuje w tych gminach, w których dotychczas wpływy Stronnictwa Narodowego były minimalne albo żadne. I tak gm. Błotnica, która dotychczas była ostatnią pod względem demograficznym, została zorganizowana w ciągu dosłownie 10 dni.

Kierownik organizacyjny powiatu nie może nadążyć w obędzaniu nowo powstałych kół. Każdy jego wyjazd na poszczególne zebranie zamienia się na 5—6 zebrań, gdyż na jedno zebranie przychodzi chłopci z okolicznych wsi, prosząc go, aby i do nich przyjechał i zorganizować wieś. Razem ze wzrostem siły Obozu Narodowego niąka wpływy ludowców i innych partijek „Strzelec” w całym szeregu wsi rozpadł się zupełnie: a jego członkowie zapisują się gromadnie do Str. Narod.

Niech się nikomu nie zdaje że „ruch nasz nie napotyka na przeszkody ze strony władz administracyjnych. Mimo okólnika Ministra Spr. Wewn. aby nie nakładano na ludność wiejską kar, tylko dawać upomnienia, policja nadal stosuje ten dobrane znany środek, jakim jest mandat karny w stosunku do członków Str. Narod. Minister mówi o pojednaniu ze społeczeństwem, a policjant nadal wali „opornym” gospodarzom mandat po 5 i 10 zł. I tak w gminie Błotnica — we wsi Ossów 3 członkowie nowopowstałego koła otrzymali na drugi dzień mandaty po 5 zł., wszyscy za „brak kubelka u studni”. To samo dzieje się i po innych wsiach, w czem przoduje policja z post. Jedlińsk. Warto, aby władze wyższe zainteresowały się zbyt gorliwą policją z Jedlińska, ze względu na jej wystąpienia. I tak w jednej wsi policjant z tego posterunku wyraził się do gospodarzy: „Wy chłopy to tylko do gnoju i widel, a nie do polityki”. Oto jak wygląda w praktyce „pojednanie ze społeczeństwem”.

RADOM

Z życia Stronnictwa Narodowego — Dnia 17 listopada 1935 r. powrócił z wzięcia w Berezie Kartuskiej po 5 tygodniowym pobycie kierownik placówki Stronnictwa Narodowego Radom — Sędmiemie Stefan Podczaski. Więźnia Berezy wiano niezwykle owacyjnie. Wieczorem odbyło się ogólne zebranie członków wszystkich placówek w Radomiu, na którym ponowiono owacje na cześć Stefana Podczaskiego.

Zamach samobójczy sekretarza sądu. — W ub. piątek popełnił zamach samobójczy długoletni sekretarz sądu okręgowego wydz. II odwoławczego Franciszek Jankowski. Denat zażył kilkanaście pastylek weronalowych z powodu przeniesienia go w drodze dyscyplinarnej na stanowisko sekretarza sądu grodzkiego do Sandomierza.

Sprawa zasiłków Funduszu Pracy — Jak słychać zasiłki dla bezrobotnych robotników miejskich i innych z powodu braku funduszy na ten cel, narazie nie będą wypłacane. Delegacja robotników radomskich, która jeździła w ub. tygodniu do Kielc i Warszawy wróciła z niczem.

ci przedstawiciele władz i delegatów zarządu wojewódzkiego P. T. R.

Po referacie wywiązała się dyskusja, podczas której zgłosił p. Kluczkowski w imieniu obecnych delegatów kilku kół wniosek o uchwalenie wotum nieufności dla zarządu P. T. R., zarzucając temuż całkowitą bezradność wobec dzisiejszych trudności w rolnictwie i śluzarność w załatwianiu próśb członków kółek. Zgłoszenie tego wniosku spowodowało długotrwałą i burzliwą dyskusję, w której wyniku wotum nieufności dla zarządu zostało uchwalone większością głosów obecnych delegatów. Wobec takiego wyniku głosowania referat delegata zarządu wojewódzkiego P. T. R. został odczytany, a przewodniczący zamknął zjazd.

Nowe walne zebranie celem wyboru nowego zarządu P. T. R. odbyć się musi w przeciągu następnych dwóch tygodni.

KIELCE

Urzędy zatrudniają Żydów. — Nasze urzędy i instytucje państwowe — przy najmniej w Kielcach — przywykły już tak zatrudniać Żydów, że w żaden sposób tego „nałogu” wyżyć się nie mogą. Tym razem znowu na dworcu kolejowym więź szę roboty malarskie powierzono Żydom.

Z ruchu narodowego. — Dnia 10 b. m. odbył się w Jędrzejowie, w lokalu własnym zarządu powiatowego Stronnictwa Narodowego, na który przybyło 52 delegatów ze wszystkich gmin. Referaty wygłosili pp. mgr. Klimecki i W. Siewiar. Referent organizacyjny. Zjazd wykazał że ruch narodowy w pow. jędrzejowskim stale się rozwija.

Szkoły na Pomorzu bez religii

W obu szkołach powszechnych miasta pow. świeckiego w Wieszce na Pomorzu udzielał lekcji religii rz. katolickiej przez kilka lat osobny ks. prefekt. Gdy 1.VII.35 r. nastąpiła zmiana osób na tem stanowisku, następcą dotychczasowego ks. prefekta nie otrzymał dotąd od kuratorium okręgu szkolnego poznańskiego prawa nauczania w tychże szkołach, chociaż był na to stanowisko wyznaczony jeszcze w miesiącu sierpnia przez J.E. ks. biskupa dr. Okoniewskiego.

Nad obecnym stanem rzeczy bardzo ubolewają rodzice dziatwy, której jest ok. 1.200. Rodzice odczuwali bowiem u swych dzieci bardzo podatni i poważny wpływ księdza prefekta. Na łwie za pośrednictwem kurji biskupiej chełmińskiej do kuratorium wysłane petycje zbiorowe, nie ma dotychczas żadnej odpowiedzi; w petycjach tych domagają się rodzice zamianowania wyznaczonego przez władzę duchowną księdza prefekta.

Czy stan ten trwać będzie długo? (KAP)

Te i tym podobne wystąpienia, zwiększają tylko zapal wsi do organizowania się pod sztandarem Stronnictwa Narodowego i niedługo w powiecie radomskim, który już obecnie liczy około 120 kół, nie będzie ani jednej większej wsi niezorganizowanej.

Hasła „Naród gospodarzem w swoim państwie” i „Praca i chleb w Polsce tylko dla Polaków” przenikają dziś do najdalszych zakątków powiatu, zespalając cały naród w jedną potężną kł. do walki o Wielką Narodową Polskę.

W. B.

Mały anonim czy wielki anonim?

W numerze 156 „Warsz. Dzienn. Narod.” z dn. 30.X b. r., ukazała się korespondencja z Łodzi, p. t. „Walka Żydów o monopol przedzalnictwa”. Korespondencję tę poprzedziła notatka, z której wynika, że redakcja uważa ten artykuł za materiał dyskusyjny. Autor korespondencji pisze:

„Wielkie przedsiębiorstwa przemysłu bawełnianego mogłyby się ratować, likwidując wszystkie swe oddziały przetwórcze, a pozostawiając w ruchu tylko przedzalnictwo. Drobnymi przedsiębiorcami rozkupiliby ich warsztaty tkackie i inne urządzenia i kupowałyby od nich przędzę. Na taki zabieg „organizacyjny” jest już niestety za późno, zresztą z punktu widzenia interesów gospodarstwa narodowego byłaby to katastrofa. Oznaczałoby to bowiem dewastację nowoczesnie zorganizowanych placówek produkcji”.

W dalszym ciągu tłumaczy autor tej korespondencji, że wielki przemysł bawełniany w swej większości należy jeszcze dziś do firm chrześcijańskich (choć nie polskich), a drobnymi przedsiębiorcami są naogół anonimowi Żydzi. Nietylko więc obawa „dewastacji”, ale i względy antyzydowskie miałyby jakoby wymagać poparcia wielkiego kapitału chrześcijańskiego przeciw drobnemu anonimowi żydowskiemu. Stosownie do życzeń korespondenta, Obóz Narodowy miałby udzielić pomocy skoncentrowanym formom produkcji, wbrew naturalnej tendencji życia gospodarczego, które, jak to wynika z korespondencji, już dziś płynnie wyraża w kierunku rozdrobienia wytwórczości w dziale tkactwa, farbiarstwa i wykończania.

Zdaje mi się, że autor tej korespondencji pomylił się całkowicie w adresie, gdyż żale jego trafiałyby na właściwe echo zarówno w jednym z licznych organów Lewiatana, jak i w „Robotniku”, ale w organie narodowym nie wzbudzą współczucia. Nie wiele tu pomoże uderzenie w nutę antyzydowską, która nic z tym problemem niema wspólnego. Mówiąc nawiasem, brzmi wprost humorystycznie, gdy autor korespondencji ubolewa, że pod wpływem konkurencji drobnego anonimowego Zakładu rodziny Poznańskich zostały przejęte przez „obcy kapitał żydowski”. To dopiero katastrofa!

Biedni Poznańscy! Kolego Kowalski, kolego Grzegorzak, anonimowy Żydki krzywdzą nam Poznańskich! Musimy im przyjść z pomocą! W chrześcijańskich jakoby fabrykach, które wymienia autor, notorycznie zagnieździły się po wojnie wpływy żydowskie. Takie np. Zakłady Gajera sprzedają całą swą produkcję hurtem w ręce żydowskich pośredników, polski kupiec niema tam dostępu. Jak się sprawa przedstawia naprawdę z „chrześcijańskością” takiej firmy, tego absolutnie nikt nie dojdzie, w myśl zasady „powiedz mi od kogo pożyczasz, a powiem ci, kim jesteś”. Duże wpływy w „chrześcijańskim” przemyśle łódzkim uzyskał swojego czasu Toepflitz medjołański, bodaj że w tych samych Zakładach Scheiblera i Grohmana, co do których ubolewa autor korespondencji, że na skutek anonimowej konkurencji zgotował plajtę i przejęci zostali przez państwo w osobie Banku Gosp. Krajowego. Obecnie pod oficjalną firmą tychże Scheiblera i Grohmana, a za kredyty udzielone przez Bank Gosp. Kraj., buduje p. Reichenbaum wielkie

Zakłady tkackie w Krośnie, które to zakłady mają zapewnione zgóry na długie lata zamówienia wojskowe i państwowe. I w tak subtelny spłót interesów „narodowych” wdziera się ten natrętny Żydek anonimowy ze swym drobnym warsztatem...

Zarty na bok, bo chodzi tu o przyszłość naszych kolegów, robotników i chałupników z okręgu łódzkiego. W walce konkurencyjnej między skoncentrowanym kapitałem (choćby wyjątkowo w dziale bawełnianym był ten kapitał po części jeszcze chrześcijański), a drobnym warsztatem żydowskim, sympatja nasza musi stać po stronie drobnego warsztatu. Dlaczego? Z tej prostej przyczyny, że od drobnego warsztatu żydowskiego do takiegoż warsztatu polskiego przejście będzie

równie łatwe, jak od żydowskiego do polskiego rzemieślnika lub od żydowskiego do polskiego sklepu. A od Scheiblera i Grohmana pod zarządem gen. Matuszewskiego niewiele bliżej do godziwego ustroju, niż od Zakładów rodu Poznańskich w rękach „obcego kapitału żydowskiego” do własnego warsztatu w rękach polskiego robotnika!

Skoro w Polsce nie bez Żydów obyć się nie może, to niechże nam dopomoga i do dekoncentracji produkcji. A potem łatwiej będzie zastąpić i usunąć z Polski rzemieślników anonimowych drobnymi wytwórcami żydowskimi niż pp. Reichenbaumów, Poznańskich i Bousac'ów.

ADAM DOBOSZYNSKI

Gdzie mają się osiedlić?

Nasza notatka, zapytująca, gdzie mogłyby się osiedlić dwaj młodzi kupcy bławatno - galanterijni, wywołała żywy oddźwięk. Ponieważ sprawa może zainteresować i innych kandydatów do handlu bławatno - galanterijnego — przeto nadesłane nam zgłoszenia przytaczamy będziemy kolejno, prosząc zainteresowanych kandydatów, aby w razie potrzeby zwrócili się do naszej redakcji po bliższe wskazówki.

Z Kielc piszą nam: W mieście Kielcach mogłyby dobrze prosperować bogato zaopatrzone sklepy w towary bławatne: męskie i damskie, galanterie, kapelusze i futra.

Są trzy sklepy, ale nie są dostatecznie zaopatrzone. Kielczanie ubierają się chętnie w nowozałożonych sklepach. Ludność Kielc liczą około 60 tysięcy.

Z Turka informują: Jest tu potrzebny drugi sklep bławatny polski. Jest tu jeden i bardzo dobrze prosperuje. Poza ten jest 5 żydowskich.

W przededniu sezonu świątecznego

Zbliża się okres zakupów przedświątecznych, na który zwykle bardzo liczy handel polski, walczący ciężko o swój byt. W okresie tym w roku obecnym wypada właśnie zniknąć plac urzędniczych, które wprowadzenie oddziało już bardzo ujemnie na obroty handlowe. Konieczność najdalej idących oszczędności, wobec zmniejszonych dochodów urzędniczych, osłabia siłę nabywczą.

Żydzi występują z wielkim hukiem reklamowym, zapowiadając zniżkę cen, uwzględniając pogorszone położenie urzędników i sfer pracowniczych. Jest w tej zapowiedzi z pewnością

Żydzi rozwijają w Polsce wielką akcję nad zgromadzeniem wielkiej sumy, bodajże miliona złotych, na podziękowanie żydowskości, a przedewszystkiem żydowskiego handlu i rzemiosła w naszym kraju.

Poszczególne ośrodki skupień żydowskich mają sobie polecone zebrać określoną kwotę pieniędzy.

W loży „Bnej Brith” w Łodzi od-

Galanterijnych sklepów polskich jest 4 — (1 większy i 3 mniejsze), żydowskich — 5.

Oprócz tego potrzebni są blacharz i czapnik polski.

Jest w centrum miasta w polskim domu odpowiedni wolny lokal.

Turk, miasteczko powiatowe, liczy 9.000 zgórą mieszkańców.

Ks. Krzyżanowski podaje z Dobrzyń nad Drwęcą:

Sklep bławatno - galanterijny z powodzeniem mogłyby być w naszym miasteczku. Wszystkie sklepy bławatne mają Żydzi. Miasto nasze liczy około 6 tys. mieszkańców, połowa Polaków. Za Drwęcą jest drugie miasteczko, Golub, ma ze 6 tys. mieszk., również bez polskiego sklepu bławatnego. Targi we wtorki i piątki. Ludzi przyjeżdża dużo. Przy umiartym prowadzeniu jeden, a może dwu kupców mogłyby się utrzymać. Brak sklepu tej gałęzi handlu daje się dotkliwie odczuwać, naturalnie dla Polaków.

nością co najmniej 95 proc. reklamy, a niewiadomo, czy choćby 5 proc. prawdy.

Kupieństwo polskie winno mieć na uwadze tę świeżą żydowską reklamę i winno zadbać o odpowiednie przyciągnięcie klienteli w sezonie przedświątecznych zakupów.

Równocześnie koła narodowe w całym kraju winny rozwinąć jaknajwyższą propagandę za kupowaniem tylko u swoich.

Nie wolno w tych ciężkich czasach napać kieszonki obcym.

Kupować tylko w firmach chrześcijańskich

Żydzi gromadzą pieniądze

była się konferencja działaczy żydowskich, na której naradzano się szczegółowo, jak zebrać 150.000 złotych, jakie wyznaczono na Łódź.

Zebrałe pieniądze powierzone zostaną najprawdopodobniej żydowskim kasom bezprocentowym.

Na tę akcję żydowską zwracam uwagę opinii narodowej.

Rolnictwo Polski i Francji

Jak wiadomo — w dn. 15 b. m. nastąpiło w Paryżu podpisanie układu o współpracy między organizacjami rolniczymi Polski i Francji.

Po podpisaniu porozumienia sen. Faure, przewodniczący zgromadzenia prezesów francuskich izb rolniczych, złożył następujące oświadczenie:

Układ, który podpisaliśmy, jest rozszerzeniem protokołu, podpisanego w Warszawie między rolnictwem polskim i francuskim. Skoro nie możemy się zdobyć na ożywienie wymiany produktów przemysłowych, zdołamy się chociaż na wymianę produktów rolnych. Polska nie produkuje szeregu artykułów, których my możemy dostarczyć. Z drugiej strony rolnictwo francuskie nie jest całkowicie samowystarczalne. Wymiana ta naturalnie musi uwzględnić żywotne interesy rolników polskich i francuskich. Umowa podpisana dzisiaj ma szersze znaczenie. Wzmocniła ona więzy między Francją i Polską, krajami stworzonymi do współpracy, i przyczyni się przez zacieśnienie więzów między rolnictwem francuskim a polskim do utrwalenia atmosfery pokoju, tak pożądanej przez oba kraje.

Równocześnie przewodniczący delegacji polskiej, p. Fudakowski, oświadczył:

Układ, który podpisaliśmy, jest ścisłym porozumieniem organizacji gospodarczych i nie narusza w niczym istotnych

Ograniczenie obrotu towarowego w Włochach

W „Monitorze Polskim” (Nr. 264 z dn. 18 b. m.) ukazał się okólnik ministerstwa skarbu w sprawie wykonania rozporządzenia ministra skarbu z dn. 13 listopada b. r. o ograniczeniach obrotu towarowego w Włochach oraz posiadłościach włoskich. Okólnik wyjaśnia, że za posiadłości włoskie uważane są: wyspy Egejskie, Libia (Trypolitania i Cyrenaika), Erytrea, Somalia włoska. Rozporządzenie ministra skarbu z dnia 13 listopada b. r. o ograniczeniach obrotu towarowego w Włochach nie dotyczy tranzytu.

Okólnik wyjaśnia, że jeśli towar przychodzi albo wychodzi z Włoch lub posiadłości włoskich, to pozwolenia ministerstwa przemysłu i handlu na przewóz towaru przedstawione przez stronę, nie zwalniają od ograniczeń ustanowionych wspomnianym rozporządzeniem ministra skarbu. Naruszenie postanowień rozporządzenia ministra skarbu z dnia 13 b. m. będzie karane według przepisów ustawy karnej skarbowej.

Donośca z portu Rio Grande, że na okręt „Neptun” z Włochami pierwszy transport węgla do Włoch. Jest to transport roboczy. Jeśli doświadczenie z węgłem brazylijskim wypadnie zadawalająco, to Włochy zamówią większą ilość tego artykułu. Należy podkreślić, że jest to pierwszy transport węgla z Południowej Ameryki do Europy.

Wiadomości gospodarcze

W „Monitorze Polskim” (Nr. 264 z dn. 18 b. m.) ukazał się okólnik ministerstwa skarbu z dnia 18 b. m. o specjalnej kontroli obrotu towarowego polsko - niemieckiego. Okólnik zawiera wyjaśnienia, dotyczące towarów, podlegających kontroli obrotu oraz ogólne przepisy o świadectwach rozrachunkowych i deklaracjach.

W najbliższych dniach spodziewane jest nadejście do Gdyni dużych transportów pomarańczy. Obecnie w składach gdynskich znajduje się tylko 45,8 tys. kg. pomarańczy i mandarynek.

interesów rolnictwa polskiego i francuskiego. Zawiera on metody praktycznej współpracy, jakkolwiek ma charakter raczej prywatny, gdyż jest porozumieniem między organizacjami rolniczymi obu krajów. Układ zapewnia szereg możliwości eksportowych dla obu stron. Dla Francji układ ten przewiduje duże możliwości ze względu na pojemność naszego rynku. O ile chodzi o stronę polską, to jest to drugi tego rodzaju układ o współpracy rolnej z zagranicą. W roku zeszłym podpisaliśmy podobny układ z rolnictwem niemieckim.

Należy zaznaczyć, że poza kwestiami rozwoju możliwości eksportowych polsko - francuskich, układ ten obejmuje także sprawę osadnictwa polskiego we Francji.

Giędy pieniężne

Notowania z dnia 19 listopada

DEWIZY

Belgia 89.80 (sprzedaż 89.98, kupno 361.62, kupno 360.18); Londyn 26.16 (89.62); Holandia 360.90 (sprzedaż 26.23, kupno 26.09); Nowy Jork 5.31 i 1/2 (sprzedaż 5.32 i trzy czwarte, kupno 5.30 i jedna czwarta); Nowy Jork (kabel) 5.31 i pięć osmych (sprzedaż 5.32 i siedem osmych, kupno 5.30 i trzy osme); Oslo 131.32 (sprzedaż 131.65, kupno 130.99); Paryż 35.01 (sprzedaż 35.08, kupno 34.94); Praga 21.97 (sprzedaż 22.01, kupno 21.93); Szwajcaria 172.80 (sprzedaż 173.14, kupno 172.46); Sztokholm 134.90 (sprzedaż 135.23, kupno 134.57); Włochy 43.05 (sprzedaż 43.16, kupno 42.94); Berlin 213.45 (sprzedaż 213.98, kupno 212.92); Madryt 72.60 (sprzedaż 72.75, kupno 72.45).

Obroty dewizami nieco większe, niż średnie, tendencja niejednorodna.

W obrotach prywatnych: banknoty dolarowe 5.31 i pół; rubel złoty 4.96; dolar złoty 9.00; gram czystego złota 5.9244; marki niemieckie (banknoty) 153.50 — 154.50, funty angielskie (banknoty) — 26.15 — 26.14.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. pożyczka budowlana 39.90 — 39.85; 7 proc. pożyczka stabilizacyjna na 61.75 — 61.63 (odcinki po 500 dol.) 62.00 — 62.50 (w proc.); 4 proc. państwowa pożyczka premjowa odarowa 52.00 — 52.25 5 proc. konwersyjna 6.00; 5 proc. pożyczka koleowa 54.00; 8 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 94.00 (w proc.); 8 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 83.25; 7 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. budowlane Banku gospodarstwa krajowego 93.00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 43.00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 49.50 — 50.25 — 49.63; 5 proc. L. Z. śródzi (1933 r.) (arabne odcinki) 45.75; 5 proc. m. Sedlec (1933 r.) 35.00.

AKCJE

Bank Polski — 95.00 — 94.75; Węgiel — 14.50; Modrzew — 4.20. Ostrów — 18.75 — 18.50; Starachowice — 31.50. Dla pożyczek państwowych tendencja niejednorodna, dla listów zastawnych i czołmociusza, dla akcji starsza 8 proc. pożyczka dolarowa z r. 1925 (Dillonowską) w obrotach prywatnych 93.00 (w proc.).

Gięda zbożowa

Notowania z dnia 19-go listopada

Pszenvica czerw. jara szkl. 715 gl. — — — — —; Pszenica jednolita 753 gl. 20.00 — 20.50; Pszenica zbierana 742 gl. 19.50 — 20.00.

Zyto I standart 700 gl. 13.25 — 13.50; Zyto II standart 687 gl. 13.00 — 13.25; Owies I st. (niezadecyz.) 497 gl. 15.25 — 15.75; Owies II st. (lekko zadecyz.) 648 gl. 15.00 — 15.50; Owies III stan. (zadecyz.) 538 gl. 14.50 — 15.00; Jęczmień br. warianty 16.25 — 17.00; Jęczmień 678 — 673 gl. 14.50 — 15.00; Jęczmień 644 gl. 14.25 — 14.50; Jęczmień 620.5 gl. 13.75 — 14.00; Groch polny 23.00 — 25.00; Groch Victoria 32.00 — 35.00; Wyka 22.00 — 23.00; Peluska 24.00 — 25.00; Setarela podwórni oczyszczona 20.00 — 21.00; Lubin niebieski 8.25 — 8.75; Lubin złoty 9.75 — 10.25; Rzepak zimowy 43.50 — 44.50; Rzepak zimowy 42.00 — 43.00; Rzepak i rzepak letni 42.00 — 43.00; Siemię lniane basis 90 proc. 35.50 — 34.50; Koniczyna czerw. sur bez gr. kanianki 90.00 — 100.00; Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97 proc 120 (0 — 125.00; Koniczyna biała surowa 60.00 — 70.00; Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 80.00 — 90.00; Mak niebieski 65.00 — 67.00; Ziem. ad. 4.00 — 4.25; Mąka pszenka gat. I — A — 0 — 20 proc. 33 — 35.00; Mąka pszenka gat. I — B — 0 — 45 proc. 31.00 — 33.00; I-C — 0 — 55 proc. 29.00 — 31.00; I — D — 0 — 60 proc. 27.00 — 29.00; I-E — 0 — 65 proc. 25.00 — 27.00; II-B — 20 — 65 proc. 24.00 — 26.00; II-D — 45 — 65 proc. 23.00 — 24.00; II-E — 55 — 65 proc. 22.00 — 23.00; II-G — 60 — 65 proc. 21.00 — 22.00; Mąka żytnia „wyciągowa” 0-30 23.00 — 23.50; Mąka żytnia I gat. I-45 22.00 — 23.00; Mąka żytnia I gat. 0-55 proc. 21.00 — 22.00; I gat. 0-65 proc. 20.50 — 21.50; II gat. 16.50 — 17.50; razowa 16.00 — 17.00; ostatnia — — — — —; Otręby pszenne grube przem. stand 10.50 — 11.00; otręby pszenne średnie przem stand 9.50 — 10.00; Otręby pszenne mialkie 9.50 — 10.00; Otręby żytnie 8.25 — 8.75; Kuchy miane 16.25 — 16.75; Kuchy rzepakowe 13.25 — 13.75; Kuchy słoneczne 45 proc. 22.50 — 23.00.

Ogólny obrót 2027 ton; w tem żyta 286 ton. Osobnie spokojne.

92)

P. G. WODEHOUSE

UCIŚNIONA DZIEWICA

Powieść humorystyczna z angielskiego

Geoffrey skończył jeść i wyciągnął papierosa. (Nie wolno palić przestrzegła go strapiona niewiasta). Włożył z powrotem papierosa do papierownicy. W oczach jego pojawił się wyraz nowowyraz miłości. Po raz pierwszy, odkąd się spotkali Maud uchwyciła w nim dalekie podobieństwo do mężczyzny, którego pochochała w Walji. Maud, zdaje się, zmieczyło serce Geoffrey'a.

— Więc pani nie mogła na mnie czekać — rzekł z patosem.

Maud nie zrozumiała.

— Czekalam przeszło kwadrans. To pan spóźnił się na spotkanie.

— Nie to mam na myśli. Mówię o zaręczynach pani. Czytałem o nich w „Morning Post”. Wobec tego sądzę, że pozwoli mi pani złożyć sobie życzenia. Ten Mr. Jerzy Bevan kimkolwiek on jest, ma szczęście.

Maud otwiera usta, by się wytłumaczyć, by powieścić, że zaszła pomyłka. Zamknęła je nie powiedziawszy ani słowa.

— Nie mogła pani czekać! — ciągnął Geoffrey z delikatnym wyrzutem. No cóż, nie powinienem pani za to ganić. Jest pani w wieku, kiedy łatwo się zapomina. Nie miałem prawa żywić nadziei, że pani wytrzyma próbę kilkumiesięcznego

rozłączenia. Spodziewałem się zbyt wiele. Lecz jakież w tem jest ironja, nieprawda! Ja myślałem ciągle o owych dniach z ostatniego lata, kiedy byliśmy sobie nawzajem wszystkim, a tymczasem pani mnie już zapomniała. Zapomniała mnie! — westchnął Geoffrey. Chwylił machinalnie kawałek ciastka ze stołu i podniósł go do ust.

Niesłuszność ataku pobudziła Maud do zabrania głosu. Przypomniała sobie ostatnie miesiące, pomyślała o wszystkim, co wycierpiała i odczuła litość nad samą sobą.

— Nie zapomniałam, zawołała.

— Nie? Lecz dopuściła pani, by inny mężczyzna, ów Bevan, zakochał się w pani.

— I tego nie zrobiłam. To wszystko było pomyłką.

— Pomyłką?

— Tak jest. Wyjaśnienie tego zajęłoby zbyt wiele czasu, lecz...

Zatrzymała się. Przyszło jej na myśl nagle, w błysku jasnej wizji, że była to pomyłka, której naprawić nie pragnęła wcale. Poczuła się jak złowik, który zagubiony w dżungli, wychodzi po długim błądzeniu na otwarte pole. Od kilku dni myśli jej były niejasne, niezdołne wyrazić jej prawdziwego uczucia; lecz teraz wszystko nagle się wyjaśniło. Widok Geoffrey'a stał się jakby bliższym sztyfem. Oto kochała Jerzego Bevana, mężczyznę, którego obecnie usunęła na zawsze ze swego życia. Poznała to teraz, i wstrząs, jak u czuła, zrobił ją słabą i bezwonną. A razem z tym wstrząsem poznania przyszło uczucie upokorzenia, że jej ciotka Karolina i jej brat Percy ostatecznie mieli rację. To, co przez pomyłkę ona nazywała miłością na całe życie, było, jak oni oboje często twierdzili, jedynie zadurzeniem się, niezdolnym przeżyć widoku Geoffrey'a, który jadł za dużo masła i przybrał na cięło.

Geoffrey pokręcił kawałek ciastka i nachylił się ku niej.

— Nie jest pani zaręczona z tym Bevanem? Maud odwróciła oczy. Czula, że nadszedł moment decydujący i że cała jej przyszłość zależy od słów, które teraz wypowie.

I oto los przybył jej na pomoc. Zanim przemówiła, rozmowa ich została niespodziewanie przerwana.

Tak byli zajęci, Maud i jej towarzysz, swemi własnymi sprawami, że nie spostrzegli wejścia trzeciej osoby. Był to młody mężczyzna o twarzy piegowatej, niedbale omyłonej, której wyraz miał coś pośredniego między tajemniczością a bezczelnością. Miał włosy koloru myszy, małe oczy i kostjum, który był mieszaniną elegancji i zaniedbania. Nosił kapelusz przekręcony łobuzersko na baker, a w ręku trzymał mały worek, który położył teraz na stole.

— Przepraszam, że przeszkadzam, Miss. Usłonił się szarmancko Maud. Lecz mam parę słów do zamienienia z Mr. Spenserem Grayem.

Maud spojrzawszy na Geoffrey'a stwierdziła ze zdumieniem, że jego kwitnąca twarz straciła wszystkie kolory. Usta miał otwarte a oczy przybrały wyraz szklisty.

— Sądzę, że pan się pomylił, rzekła zimno. Nie podobał się jej ten młody mężczyzna. — To jest Mr. Raymond.

Geoffrey odzyskał mowę.

— Oczywiście jestem Mr. Raymond, zawołał gniewnie. W jakim celu pan tu przychodzi i nam przeszkadza?

Młody człowiek nie stracił spokoju ducha. Wiadomo, że przywykł do swej niepopularności. Zadowolony był tak, jakby nie słyszał zapytania. Wyciągnął mały bilet wizytowy.

[d. c. a.]

Zawieszenie wykładow na wyższych uczelniach

Zajścia na Uniwersytecie

Wykłady na trzech wyższych uczelniach Politechnice Warszawskiej, S. G. G. W. i Uniwersytecie Warszawskim zostały przez rektorów zawieszono. Na Uniwersytecie, młodzież manifestująca przeciw Żydom, wznosiła okrzyki „Przeciz profesorami masonami!” i t. p.

Na zgromadzoną przed wejściem do Uniwersytetu bojówkę żydowską wypadło kilkudziesięciu studentów, którzy przepędzili Żydów aż do rogu ul. Królewskiej. W tymże czasie wybito szybę w warszawskiej filii I. K. C.

Przebieg zajęć był następujący: Wczoraj na Uniwersytecie Warszawskim zebrała się młodzież narodowa i udała się do laboratoriów, skąd usunęła Żydów. Prof. Makowski schwytał jednego z akademików, a'e ten mu się zreszcie wymknął. Młodzież zebrała się następnie w hallu Uniwersytetu, gdzie wznosiła okrzyki na cześć Romana Dmowskiego i Uniwersytetu.

Przed gmachem zebrała się bojówka żydowska, wśród niej zauważono członków „Makabi”.

Wczoraj rano odbyły się w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego demonstracje antyżydowskie. Podobno rzuczone zostały świece dymne. Wykłady w Szkole zawieszono.

Na Politechnice wykłady są już od kilku dni zawieszono.

Wiadomości o aresztowaniach wśród działaczy akademickich w Warszawie podajemy w dziale akademickim poniżej. Zaznaczamy tylko, że wskutek przedsięwziętych represji, ilość zwolenników Obozu Narodowego wśród młodzieży rośnie w tempie żywiołowym.

Nieskonfiskowany komunikat Pol. A. Dz. tak pisze o wczorajszych zajściach: Wczoraj w południe, na terenie Uni-

wersytetu, powtórzyły się awantury. Po ukończeniu wykładow, gdy studenci wychodzili, kilku z nich zostało pobitych pięściami. Najbardziej poszwankowani: Samuel Haliczner, (Świętojerska 28) z wydziału germanistyki i Aleksander Pasternak, (Przyokopowa 20) — z wydziału chemii, jako okrwawieni na twarzy zgłosili się na opatrunek do ambulatorium szpitala św. Rocha. Wieść o nowych awanturach szybko doniosła się do władz bezpieczeństwa. Na miejsce przybyli oddział policjantów — na czele z komisarzem. Gromadzących się studentów — rozpraszano. O godz. 13-ej, na gmachu Uniwersytetu wywieszono zawiadomienie tej treści: „Zawieszam wykłady i ćwiczenia na wszystkich wydziałach Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego do odwołania. Rektor S. Pleńkowski”. — Inne grupy studentów z Politechniki i S. G. G. W. przyszyły do gmachu W. S.

H. Tam znówu wynikiły awantury, przy czym zostało poturbowanych 8 studentów, w tej liczbie: Borensztein, Zbar, (Białystok) i Zbar, (Brześć n. Bugiem).

W czasie awantur rozbito szafę Wzajemnej Pomocy Studentów Żydów. Rektor W. S. H., Miklaszewski starał się wszelkimi siłami zapobiec awanturom, lecz nie odniosło to skutku. Wobec tego wykłady w tej uczelni zawieszono. W związku z wczorajszymi zajściami zmobilizowano policję, która patroluje na główniejszych ulicach. Około godz. 14-ej, grupa studentów Politechniki i S. G. G. W., idąc ul. Marszałkowską wznosiła okrzyki. Policja rozprędziła manifestantów. Wówczas jeden ze studentów wybił kamieniem szybę wystawową w magazynie zegarmistrzowsko - jubilerskim S. Feldzstejna, (Marszałkowska 71), Kamień trafił w kasę ogniotrwałą, przy której stał właściciel magazynu.

Czy dojdzie do wykupu Żyrardowa?

Jutro przybywa przedstawiciel koncernu Bou'ssaca

W piątek ma przybyć do Warszawy pełnomocnik koncernu Boussaca, dyr. Georges Lenormand, który już kilkakrotnie bawił w Polsce w związku z zamierzoną przez akcjonariuszy francuskich,

sprzedażą pakietu większości akcji Żyrardowa. Sprawa wykupu Żyrardowa z rąk obcych jest znów aktualna. Prowadzone są w tej mierze pertraktacje pomiędzy większymi bankami w Warszawie.

Ofiary bestjalskich mordów

Szkielety w piwnicach dawnej ochrany

Przy ul. Daniłowiczowskiej prowadzone są obecnie roboty w związku z budową nowej oficyny ratusza. Oficyna ta stanie w tym miejscu, gdzie dawniej mieściły się biura rosyjskiej ochrany. Ci, którzy w okresie walki z zaborcami mieli styczność z ochraną i siedzieli w kamatach tego urzędu, niejednokrotnie opowiadali o morderstwach, dokonywanych przez satrapów zaborczych na aresztowanych. Wiedzieli, iż w piwnicy ochrany mordowano ludzi, nie wiedzieli jednak, gdzie chowano ciała zamordowanych. Obecnie, podczas rozkopywania fundamentów dawnej ochrany, znaleziono kilka szkieletów, zakopanych na

głębokości jednego łokcia w piwnicach. Są to szkielety męskie i kobiece. Kryją one tajemnicze ponurych morderstw, jakie dokonywano w latach od 1905 do 1915 przy ul. Daniłowiczowskiej. (Om)

Samobójstwo zredukowanej urzędniczki

Wczoraj rano odebrała sobie życie w hoteliku dla Młodych Pań, utrzymywanym przez Pol. Katolickie Stow. Opieki nad dziewczętami (Mazowiecka 11), Helena Jabłońska, zredukowana urzędniczka

Sąd Najwyższy o unieważnieniu małżeństw

Sąd Najwyższy uznał, że orzeczenie sądu duchownego kościoła ewangelicko - reformowanego w Wilnie o rozwodzie małżonków, którzy w czasie zawarcia małżeństwa byli katolika-

mi, a w czasie żądania rozwodu zamieszkiwali na obszarze mocy obowiązującej kodeksu cywilnego z r. 1811 (b. Kongresówka) — nie powoduje rozwiązanie małżeństwa.

Kurs pracy społecznej

organizuje koło młodych P. M. S.

Koło młodych Polskiej Macierzy Szkolnej organizuje w dniach 26 listopada — 6 grudnia instruktorski kurs pracy społecznej dla młodzieży wyższych uczelni. Wykłady będą odbywały się w salach wykładowych uniwersytetu.

Program kursu jest następujący:

25.XI. — Zagadnienia kulturalne w pracy społecznej — prof. dr. Bohdan Sucho-

dolski;

26.XI. — Praca nad szerzeniem kultury — dyr. Stefan Natanson;

27.XI. — Światlica i praca w świetlicy — dyr. Stefan Natanson;

28.XI. — Wychowawcze znaczenie turystyki i krajoznawstwa — radca Stefan Lenartowicz;

29.XI. — Teatr jako forma pracy oświatowej — prezes Zawiejski;

2.XII. — Praca społeczno - oświatowa wśród młodzieży — ks. dr. Jerzy Modze-

lewski;

3.XII. — Niektóre prądy pracy społecznej w Polsce i zagranicą — prof. Michał Orzecki;

4.XII. — Spółdzielczość w pracy społeczno - oświatowej — prof. Stanisław Wojciechowski;

5.XII. — Plastyka słowa — p. Aleksander Zelwerowicz;

6.XII. — Prasa i książka w pracy społecznej.

Baczność narodowcy!

Zebrań dla nowowstępujących

W środę, dnia 20 listopada b. r., o godz. 8-ej, w lokalu przy ul. Złotej 30, m. 37, odbędzie się zebrań kursu dla nowowstępujących do Stronnictwa Narodowego.

Referat p. t. „Zagadnienia żydowskie” wygłosi kol. Antoni Ługowski.

Sympatycy, chcący zapisać się na członków S. N., proszeni są o przybycie na zebrań.

Fałszywe pogłoski

W związku z wiadomościami o rzekomym usuwaniu się urzędników od placowania składek na instytucje społeczne, na skutek ogólnej obniżki poborów, dowiadujemy się, że nie dotyczy to jednak instytucji społecznych, pracujących na obronę państwa, t. j. L.O.P.P. i P.C.K., na które zresztą składki są jedne z najniższych i wynoszą np. w LOPP-ie 50 groszy miesięcznie.

Z prawdziwą też satysfakcją stwierdzamy fakt, że społeczeństwo samorzutnie zaczyna przeprowadzać selekcję stowarzyszeń, opierając swój byt wyłącznie na ofiarności i, że instytucje takie, jak L.O.P.P. i P.C.K., które naprawdę z pożytkiem pracują na rzecz obrony społeczeństwa na wypadek wojny, zostały narzeszcie wyeliminowane z powodzi różnych zrzeszeń, ustawicznie karotujących rzesze pracownicze.

75 ustaw i rozporządzeń straciło moc obowiązującą

Ogłoszony został nowy wykaz przepisów, które straciły moc obowiązującą wskutek uchylecia ustaw, bądź też nowelizacji ustaw dotąd obowiązujących. Wykaz ten obejmuje 75 ustaw wydanych w czasie od roku 1921 do roku 1935. (i)

Oświata dla in'eligen'ów

Najbliższy odczyt z cyklu „Oświata dla inteligentów”, organizowany przez Instytut oświaty pracowniczej, wygłosi docent J. Pulikowski. Prelekcja n. t. „Znaczenie muzyki dla całokształtu wykształcenia ogólnego” odbędzie się jak zwykle w uniwersytecie (audytorium III im. Brodzińskiego, Krakowskie Przedmieście 26-28), w piątek dnia 22 listopada o godz. 20-ej.

Odczyty z cyklu „Oświata dla inteligentów” będą organizowane przez Instytut oświaty pracowniczej w ciągu całego roku akademickiego.

Samobójstwo 13-letniego chłopca

Wczoraj, o godz. 14-ej min. 30, po skończonych lekcjach w gimnazjum koadunkacyjnym Słojewskiej i Świeżyńskiej, uczeń, 13-letni Wojciech Rutkowski (Polna 52), syn urzędnika Państwowego Łanka Rolnego, wyskoczył z okna III-go piętra. Wskutek upadku, młody desperat odniósł ciężkie rany. Nieprzytomnego i w stanie ciężkim, przewieziono go do szpitala Dz. Jezus. Przyczyna targnięcia się na życie — podobno przykrości w domu, jakie miały spotkać Rutkowskiego.

Zbrodniczy napad

Na ul. Żabiej, w pobliżu Ogrodu Saskiego, na powracającego 24-letniego Jana Zielińskiego, robotnika (Śliska 47), napadło kilku nieznanymi mężczyzn. Jeden z nich ogodził nożem Z. w lewy bok, góczył zbiegł. Rannego opatrzyło Pogotowie i przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

DZIAŁ AKADEMICKI

„Vademecum”

Nakładem Akademickiego Związku Katolickiego we Lwowie wyszło „Vademecum Akademickie i Kalendarzyk na r. ak. 1935/36”. Wydawnictwo to, ze wszech miar godne poparcia, zdoła zainteresować i zyskać aprobatę każdego akademika. Przegląd treści już mówi swoje.

Słowo wstępne: „O przewrót myślowy”, napisał X. Aleksy Klawek, kurator A. Z. K. Bardzo głębokie ujęcie tematu w kilkunastu zdaniach daje syntezę hasel „wojującego Kościoła”.

„Charakterystyczne są dla doby obecnej — pisze ks. kurator — kanonizacja trzech postaci duchem i pracą tak bliskich czasom dzisiejszym, reprezentantów atletyzmu w katolicyzmie: św. Joanny d'Arc, niezłomnej rycerki sprawy Bożej, św. Jana Bosco, przedstawiciela katolicyzmu społecznego i Tomasza Morre'a, wzoru katolickiego działacza politycznego.

Aktywizm w duchu tych trzech wielkich osobistości nam w Polsce potrzeba, bo trzej potężni wrogowie na nas czują: od zachodu neopoganizm niemiecki, od wschodu nawała bolszewicka, a wewnątrz kraju żydowsko-masonskie bezbożnictwo.

By w walce tej zwyciężyć, potrzeba nam dwóch rzeczy: wiary w sprawiedliwość i wielkość naszej sprawy i entuzjazmu szczerzego, bo entuzjazm, to uczucie najgorętsze duszy, uczucie twórcze, które rodzi największe czyny”.

Po tych słowach prostych, z serca idących do serca, a tak mądrze ujmujących potrzeby psychiczne dzisiejszego pokolenia, idzie w kolejności treści: Hymn Akademickiego Związku Katolickiego: „My chcemy Boga!”, hymn ten jest jakby przypieczętowaniem tego wszystkiego, o czym w słowie wstępnym mówił ks. Klawek.

Dalej idą: „Hymn Sodalistów”, „Hymn Młodych” oraz „Gaudeamus”. W rubryce: „Co czytać?”, bogatej w informacje z działy literatury religijnej, filozoficznej i politycznej, uderza oko dobór dzieł, koniecznych dla każdego narodowo i po katolicku myślącego akademika.

Z „Myśli” wybranych z Prusa i Asnyka, jedną przedewszystkiem chcemy tu przytoczyć, mianowicie:

„W każdym położeniu, czy ono jest wygodne, czy niewygodne, naród winien pracować w kierunku praw swego rozwoju, nie odkładając do lepszych czasów”. (B. Prus: „Szkic programu”).

Kalendarjum, podział godzin, miejsce na notatki oraz 3 wielkie działy informacji, niezbędnych dla każdego akademika, wypełniają resztę tego cennego dla młodzieży akademickiej wydawnictwa.

Żałować tylko należy, że ten tak wspaniale i celowo pomysły informator akademicki jest przystosowany do potrzeb lokalnych Lwowa.

Dla Warszawy powinien być ten

Ruch Akademicki

WARSZAWA

W związku z ostatnimi demonstracjami akademickimi przeprowadzono rewizję u kilku członków Sekcji Akademickiej S. N. i aresztowano m. in. Juliana Nowakowskiego, stud. S. G. G. W., Zbigniewa Bieleckiego, stud. P. W. i Jana Barańskiego, studenta U. W.

Na Politechnice wykłady i zajęcia nadal zawieszono na mocy zarządzenia p. rektora P. W., prof. Warchałowskiego. Termin wznowienia zajęć podany będzie do wiadomości ogółu akademickiego.

Na U. W. znówu doszło do starcia między narodową młodzieżą akademicką a Żydami. Bojówka żydowska „urzędowała” przed braną uniwersytetu. Z laboratoriów i sal wykładowych wyrzucono Żydów.

Na S. G. G. W. również zawieszono wykłady z powodu zajęć antyżydowskich.

LWÓW

Prasa żydowska żali się na „tragiczne wypadki we Lwowie”.

W związku z fantastycznymi pogłoskami obiegającymi Lwów, „Nasz Przegląd” z dn. 19 b. m. prostuje:

„Nie odpowiada prawdzie, jakoby w czasie zajęć czwartkowych i sobotnich miało być rannych 70 Żydów. Liczba

„Kalendarzyk akademicki” przykładem do naśladowania i zachętą do wydania podobnego „Vademecum”, którego brak daje się oddawać w znaki młodzieży akademickiej warszawskich uczelni.

Akademiku — w Polsce niema miejsca dla obserwatorów

Każdy winien być czynnym członkiem swego narodu!

Wstępuj w szeregi Stronnictwa Narodowego.

Sekretariat czynny codziennie w godzinach od 13 do 15, Aleje Jerozolimskie 17 m. 5.

CASINO Dzisiaj **Największy triumf** **Greta GARBO** oraz ulubieniec **FREDRIC MARCH** w najnowszym dźwiękowym filmie **Z życia rosyjskiego**

według nieśmiertelnej powieści **LWA TOLSTOJA** Siew, muzyka, tańce **ROSYJSKIE!** Piosenki w języku rosyjskim. Przepych wystaw! Pierwsza nagroda na Międzynarodowej Wystawie

Anna Karenina



Filmowej w Wenecji 1935 r. Nad program: **DODATEK** oraz najnowsze aktualja. Początek seansów punktualnie: 4, 6, 8 i 10.15. Bilety honorowe i bezpłatne nieważne

Z za kotar studio.

Pieśni ludu białoruskiego. Pieśni ludu białoruskiego o specyficznym charakterze nadaje rozgłośnia wileńska na wszystkie rozgłośnie polskie dnia 21.XI, o godz. 16.45, w ramach stałej audycji radiowej „Cała Polska śpiewa”.

Margherita Trombini-Kazuro i Helena Lipowska — przez radio. Czwartek, dn 21 listopada przynosi w radio dwa recitale doskonałych solistek o godz. 18.00 wystąpi pianistka — Margherita Trombini-Kazuro z programem, obejmującym utwory kompozytorów polskich. Z mało znanych kompozycji wykona artystka „Warjacje a-moll”, staropolskiego muzyka z końca wieku XVIII — Lessla, poza tem utwory Kazury, Kasserna i Brzozowskiego. „Inwencje dwugłosowe” Kazury i „Sonatina” Kasserna wykonane będą w radio po raz pierwszy. Tegodnia o godz. 21.35 odpisuje artystka Helena Lipowska, przy akompaniamentie prof. L. Ursteina szereg polskich pieśni Pankiewicza, Gadzińskiego, A. Wieniawskiego, Gadejskiego i t. d.

Radjowy koncert symfoniczny. Czwartkowy koncert symfoniczny w radio dn. 21.XI, o godz. 22.00, zapowiada się nader ciekawie. Składa się bowiem ze starej polskiej, niedawno odkrytej Symfonji Dankowskiego, dzieła bardzo interesującego i wartościowego; z „Simfoni koncertante” — Mozarta, właściwie podwójnego koncertu na altówkę i skrzypce z towarzyszeniem orkiestry, utrzymanego już zupełnie w charakterze wirtuozowskiego koncertu solowego. Zakończeniem koncertu będzie muzyka baletowa do opery „Kozamunda” — Schuberta. Wykonawcami koncertu będą: Orkiestra Polskiego Radia pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego oraz solista — Lidja Kmitowa (skrzypce) i altowista — Mieczysław Szaleski.



Radjowy występ Stanisława Koya. W czwartek, dn. 21.XI, o godz. 13.00, koncertować będzie w radio przed mikrofonem wybitny tenor opery poznańskiej i autor szeregu ciekawych audycji słowno-muzycznych — Stanisław Roy. W programie recitalu nastrojowe pieśni hiszpańskie.

„Tukaj” — w Teatrze Wyobraźni. Leon Schiller przygotowuje w czwartek, dn. 21.XI, o godz. 21.00 premierę balety Mickiewicza (dokończony przez Odyńca) — „Tukaj, albo próby przyjaźni”. Będzie to interesująca pozycja eksperymentalna Teatru Wyobraźni, przygotowana pod kierownictwem Leona Schillera przez wydział reżyserski Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej w Warszawie. Scenariusz poetycki opracował dla mikrofonu Tadeusz Łopalewski. Asystentami są pp. Gustaw Cwojdzinski i Gustawa Płńska. Muzykę specjalnie skomponował Roman Palester. Orkiestrą dyryguje Tadeusz Sygietyński. Realizacją dźwiękową Ballady Mickiewiczej pojąta jest, jako symfoniczny montaż poezji i muzyki. W roli Tukaja wystąpi Marjan Wyrzykowski; pozostałe postacie odtworzą pp.: Kreczmar, Kondrat, Borowy, Kwiatkowska i inni. „Tukaj” w Kameralnym Teatrze Wyobraźni będzie jednym ze sposobów uczenia w Polskim Radjo przypadającej w bieżącym miesiącu 80-ty rocznicy zgonu Adama Mickiewicza.

Nowości wydawnicze

Jan Bułhak. Estetyka światła. Zasady fotografii z ilustracjami autora. Wilno 1936.

Józef Bieniasz. Duch Czarnohory. Powieść. Lwów 1936.

Kronika wileńska.

DYZURY APTEK.

Dzisiaj w nocy dyzury następujące: Apteka Miejska — Wileńska 23, Apteka Chomiczewska — W. Pohulanka 25, Apteka Chruszczyńskiego — Ostrobramska 28, Apteka Filemonowicza — Wielka 29.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA.

Chmurno, z rozpołodzeniami w ciągu dnia. Nocą na wschodzie umiarkowana, dniem lekki mroz. W pozostałych dzielnicach temperatura w pobliżu zera stopni. Umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich.

WIADOMOSCI KOŚCIELNE.

— **Nabożeństwo na intencję ks. Witusza T. J.** W dn. 22 listopada 1935 r. staraniem chóru przy kościele św. Kazimierza, jako w dniu Patronki Chóru św. Cecylii odbędzie się w kościele św. Kazimierza, przed ołtarzem Pana Jezusa Ukrzyżowanego uroczysta Msza święta na intencję księdza Antoniego Witusza T. J., który opuścił Ojczyznę by za oceanem w Ameryce głosić słowo Pańskie ku pokrzepieniu serc i dusz naszych braci rodaków w dniu Państwa świętego. Mszę świętą odprawi ks. Władysław Gądek T. J., przy czym wykonane zostaną przez Chór pienia religijne.

Z MIASTA.

— **Bankructwo lombard „Kresowja”.** W dniach ostatnich lombard „Kresowja” przestał wypłacać wierzycielom powierzone mu na procenta wkłady pieniężne. W związku z tem w dniu wczorajszym odbyło się zebranie wierzycieli, które wyłoniło komisję, mającą na celu zabezpieczenie wszelkimi możliwymi środkami włożonych do kasy lombardu wkładów pieniężnych.

Jak się dowiadujemy, w dniach najbliższych lombard „Kresowja” zostanie zlikwidowany. (e)

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Projekt o zaopatrzeniu w wodę nieruchomości położonych na terenie m. Wilna.** Zarząd Miejski przystępuje w dniach najbliższych do rozpatrzenia projektu przepisów miejscowych o zaopatrzeniu w wodę oraz o odwodnieniu nieruchomości, położonych na terenie m. Wilna. Projekt sporządzony jest na podsta-

wie art. art. 410 p. 9 i 415 Rozporządzenia Rzeczypospolitej z dn. 16 lutego 1928 r. o prawie budowlanem i zaludnieniu osiedli w brzmieniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 3 grudnia 1930 r. (e)

SPRAWY WOJSKOWE.

— **Ostatnie posiedzenie komisji poborowej.** W związku z zakończeniem wszelkich prac poborowych, związanych z r. b. w dniu 4 grudnia r. b. odbędzie się w lokalu przy ul. Bazylikańskiej 2 ostatnie dodatkowe posiedzenie komisji poborowej dla tych wszystkich, którzy w przewidzianym terminie nie stawili się do poboru. Zaznaczyć należy, iż wszyscy ci, którzy w b. r. nie wypełnią obowiązku służby wojskowej, będą pociągani do surowej odpowiedzialności karno-sądowej. (h)



SPRAWY KOLEJOWE.

— **Międzynarodowa konferencja kolejowa.** W pierwszych dniach grudnia r. b. w Moskwie odbędzie się międzynarodowa konferencja kolejowa przy udziale delegatów Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej. Na konferencji będą rozpatrzone sprawy taryfowe, tranzytowe i komunikacyjne. (h)

ODCZYTY.

— **Sekcja Historji Sztuki.** Posiedzenie Sekcji Historji Sztuki odbędzie się dn. 21 b. m. (czwartek) 1935 roku o godz. 8 wiecz. w sali Seminarjum Archeologii Klasycznej U. S. B., ul. Zamkowa 11 (drugie podwórze na prawo). Na porządku dziennym: 1) Referat p. J. Hoppen (Sny-cerz D. Casperini i zabytki XVIII w. w kośc. Dominikanów w Wilnie. 2) M. Morełowski: Najcenniejsze płaskorzeźby i miniatury w Polsce XII w. i ich źródła. 3) Wymiana wydawnictw Sekcji z sferami naukowymi w Polsce i zagranicą. 4) Wolne wnioski.

— **Wydział I Towarzystwa Przyjaciół Nauk.** Posiedzenie Wydziału I odbędzie się w dniu 22 b. m. o godzinie 19 (7) w lokalu Seminarjum Polonistycznego (Zamkowa 11). Po-

rzątek dzienny: 1) Referat prof. S. Cywińskiego: Do genezy kilku utworów Norwida (Ad leones, Stymat i in.). 2) Sprawy organizacyjne. Goście miłe widziani.

NADESLANE.

— **Propaganda spożycia karpia.** W okresie od 18 listopada do 2 grudnia przeprowadza Oddział Wileński Zrzeszenia Gospodarstw Stawowych R. P., w porozumieniu z restauracjami: „Zacisze” (ul. Mickiewicza 25), „Bukiet” (Mickiewicza 7) i „Bar Angielski” (ul. Wielka 53) propagandę spożycia karpia. Obfita rozmaitość dań w śniadaniach, obiadach i kolacjach po cenach propagandowych. Ponadto restauracja „Zacisze” przyjmuje obstalunki pozarestauracyjne na karpie wędzone wyborowych gatunków.

ROŻNE.

— **Kurs robót kobiecych** (arty-stycznych) sześciotygodniowy organizuje dla pań Instytut Marianum. W programie: hafciarstwo i guzikarstwo, trykotarstwo i zabawkarstwo. Nauka 3 godziny dziennie. Opłata za cały kurs 10 zł.

Kurs następny będzie obejmował: krój i szycie, oraz gospodarstwo domowe.

Zgłoszenia przyjmuje: Instytut Marianum, Wilno, Metropolitana 1, w godzinach urzędowych.

— **Oddział Pośrednictwa Pracy Służby Domowej.** Dla udogodnienia jaknajszerszym sferom pracodawców w Wilnie wynalezienia odpowiedniego elementu w dziale służby domowej, Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Wilnie uruchomiło specjalny Oddział Pośrednictwa Pracy Służby Domowej i Pensjonatowej przy ul. Poznańskiej 2.

Należy przytem zaznaczyć, że poza udogodnieniami dla pracodawców w zakresie zaopatrywania się w służbę domową, jednym z głównych zadań uruchomionego Oddziału Pośrednictwa służby domowej jest skuteczne zwalczanie nielegalnego pośrednictwa pracy i związanego z niem wyzysku szukających pracy, stosowanego przez osoby uprawiające proceder pośrednictwa dla celów materialnych. (h)

KRONIKA POLICYJNA.

— **Kradzież na 1400 złotych.** Wielkiej kradzieży dokonano dnia ubiegłego w mieszkaniu Adolfa Czerniawskiego (ul. Zakretowa 13), skąd nieustaleni narazie zlo-

dzie, korzystając z nieobecności domowników, wynieśli garderobę męską i damską, oraz inne wartościowe rzeczy na ogólną sumę przeszło 1400 złotych. (e)

— **Niefortunna sprzedaż kradzionego.** Na ul. Zawalnej w pobliżu Hali Miejskiej nieznamy osobnik sprzedawał pasy transmisyjne. Na widok zbliżającego się do niego policjanta osobnik ów porzucił swój, pochodzący najprawdopodobniej z kradzieży towar, ratując się szybką ucieczką. Pasy transmisyjne znajdują się obecnie w I-szym komisariacie. (e)

— **Ujęcie „sportowca” na cudzym rowerze.** Na terenie IV komisariatu zatrzymany został przez policję niejaki Bronisław Chruźda, uprawiający nieprzepisowo szybką jazdę na kradzionym rowerze. Do wyjaśnienia sprawy osadzono go w areszcie centralnym. (e)

— **Konkurencja kupców żydowskich.** Wulfi Berer, żupiec z ul. Niemieckiej 27, zameldował policji, iż zamieszkały tamże kupiec z tejże branży handlowej, Kowner, skradł mu sztyl sklepowy. W. Berer wyjaśnia, iż kradzież dokonana została przez Kownera z pobudek konkurencyjnych. (e)

— **Kryjówka skradzionych torebek.** Organa P.F. w b. szatni dla sportowców na placu koło ul. Wszystkich Świętych w specjalnej kryjówce uawniły kilkanaście torebek damskich. Torebki te, jak wykazało dochodzenie, pochodzą z kradzieży ulicznych, dokonywanych przez młodocianą szajkę złodziejską, na czele z zbiegiem z Wileucian Mieczysławem Kowalewskim, który onegdaj został aresztowany i osadzony w więzieniu. (h)

WYPADKI.

— **Nieszczęśliwy wypadek przy pracy.** Szofer straży pożarnej Władysław Oświecicki przy naprawie samochodu doznał złamania ręki w 2 miejscach. Oświecickiego skierowano do szpitala św. Janki. (h)

— **Zmarł skutkiem przepicia.** Słuzarz Fel. Granius (Kalwaryjska 5) zmarł nagle. Jak ustalono, Granius zmarł skutkiem przepicia się alkoholem. Ostatnio poważnie zatruł się denatratem. Zwłoki zabezpieczono do dyspozycji komisji śledcząej. (h)

— **Podrutki dnia wczorajszego.** W lokalu Opieki Społecznej przez nieznaną matkę porzucone zostało dziecko płci żeńskiej w wieku paru miesięcy.

W korytarzu szpitala żydowskiego znaleziono podrzutka płci żeńskiej w wieku około 11 miesięcy.

Oba podrzutki umieszczono w odpowiednich zakładach dla opuszczonych niemowląt. (e)

ZABITY PRZY MŁOCIE ZBOŻA.

WILEJKA. W dniu 18 bm. około godz. 9-ej we wsi Rzeczy, gm. dołhinowskiej, w czasie młócenia zboża uległ nieszczęśliwemu wypadkowi Kolażo Ignacy, lat 24, m-c tejże wsi. Wymieniony doznał zgniecenia głowy i w kilka minut po wypadku zmarł.

D Z I Ś I

2 miesiące szlagierów!

Program Nr. 3

Gigantyczne widowisko filmowe

PIEKŁO

według DANTEGO

Miłość Grzech Kara Pokuta Odkupienie

Świetny nadprogram! Wz. p. e. n. y. d. o. d. a. t. e. k. „ZESRÓŁ HAR-ONIKOWY” oraz najp. tygodnik „F xa i „Pata”. SALA DOBRZE OGRZANA

Seanse: 4, 6, 8 i 10.15. W sob. i niedz. od 2-ej. Bilety honor. i bezpl. nieważne.

HELIOS

Dzisiaj. Trzy wielkie nazwiska! Bohater „Bengali” Gary Cooper

Fascynująca rosjanka ANNA STEN i genialny King Vidor

w potężnym dramacie miłosnym **Noc weselna**

Akcja rozg. się w pałacach milionerów i w środowisku emigrantów polskich w Ameryce. Nad program atrakcja kolorowa oraz aktualja.

REWJA

Balkon 25 gr. Program Nr. 48 p. t.:

„NA SZCZYTACH KAUKAZU”

Rewja w 2 częściach i 15 obrazach, z udziałem komika W. Jankowskiego, primabalermy Basi Relskiej, baletmistrza K. Ostrowskiego, pieśniarki Mary Zejmówny, humorysty Antoniego Jakszasa, primadonny J. Kulikowskiej, piosenkarza L. Warskiego. Codziennie 2 seanse: o 6.30 i 9 w. W niedzielę i święta 3 seanse: o 4.15, 6.45 i 9.15.

NAJSTARSZY CHRZESCJANSKI ZAKLAD TAPICERSKI, nagrodzony przez Minist. Przemysłu i Handlu odznaką za wybitne zasługi w rzemiośle.

WACŁAWA MOŁODECKIEGO

WILNO, JAGIELLOŃSKA 8,

poleca: tapczany, fotele składane do spania, otomany, meble klubowe i t. p.

Wykonanie pierwszorędne. Ceny niskie.

DOM HANDLOWY

P. KALITA, L. ZABŁOCKI i S-ka

WILNO, WIELKA 17. TELEFON 17-57.

poleca towary wysokiej jakości, jako to: naczynia stołowe ze szkła, fajansu, porcelany, oraz kryształy, naczynia kuchenne, żyrandole, lampy do elektryczności i nafty. Ceny stałe, konkurencyjne.

Posiadamy stale do sprzedania setki domów, placów, oraz majątków w Wilnie i okolicach

„PRACUM”

Wilno, Jagiellońska 6 m. 23 tel. 22-24.

NAJPIĘKNIEJSZA ARTYSTKA KINA

REWJA — uroczą gwiazdeczką

p. B. RELSKA

kupuje kremy, puder, mydło i szminki w składzie aptecznym

farm. WŁADYSŁAWA TRUBIŁŁY

LUDWISARSKA 12, RÓG Tatarskiej.

Polecamy wody kolońskie na wagę — 78 różnych zapachów.

OGRODNIK pszukuje pracy w zakresie ogrodnictwa za mieszkanie lub małe gospodarstwo. Lask. ołerty do Adm. „Dz. Wil.” pod „Ogrodnik” 456-1

Mieszkania i pokoje

Mieszkanie

3 i 4 pokojowe, słoneczne, w ładnej i zdrowej dzielnicy. Antokolska 35. 431

ZGUBY.

SZALIK przez mieszkańca wsi w paźdzerniku, na Antokolu, do odebrania ul. Św. Piotra i Pawła 5/1 mies. 8 w godz. przedpołudniowych.

ROŻNE

NAJLEPSZY MIÓD LECZNICZY kg. zł. 2.40, oraz GRZYBY w dużym wyborze od zł. 2.50 można nabyć jedynie w firmie

Wł. Czerwiński. Wileńska 42, vis à vis placu Orzeszkowej.

PRACA.

OSOBA średnich lat poszukuje pracy na przycho-dzącą. M. O., Kłjowska 21, m. 12. 55-2

MIÓD leczniczy leśny kilo 240

łąkowy jasny kilo 260

SER litewski kilo od 150

GRZYBY suche (borowiki) kg. od 3 zł.

GRZYBY marynowane (borow.) kg. 320

RYDZE solone kilo 2 zł.

poleca **Zwiedrzyński**

Wileńska 36 tel. 12-24

MIŁOSNIKOM ptaków ku uwadze

SPECJALNA MIESZKANKA DLA KANARKÓW

i innych splewających ptaków

Zestawiona z najbardziej lubianych przez ptaki mieszkających jak: kanar, rzeplik, konopie, salata, murynek, proso i t. d. do nabycia po 1 zł 40 gr. za kilo w Składzie Aptecznym

Władysława Trubiłły

Wino, Ludwisarska 12 róg Tatarskiej

Lekarze

NA WYJAZD potrzebny (na) starsza osoba dla do-glądu za gospodarstwem, oraz do nauki 2-cho uczni pocz. klas, za utrzymanie i małą dopłatę. Oferty składać do Adm. „Dzien Wil.” pod „Wyjazd”.

DOKTOR ZYGMUNT KUDREWICZ

choroby weneryczne, syfilis, skórne i moczopłciowe. UL Zamkowa 15, tel. 19-60 od 8-1 i 3-8.

